Ner 240. Kraków 20 Października — Piątek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: .... rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 19 października.

Nie zwykliśmy uwag naszych osnuwać na kombinacyi pogłosek, bo nie o sprawienie wrażenia nam chodzi, ale o ocenienie tego, co już jest faktem, lub o wykazanie tego, co w loicznym toku wypadków prowadzić musi do następstw, dających się naprzód obliczyć. Przeto i wobec naprężonej sytuacyi wiedeńskiej, podającej przedmiot do tak zwanych sensacyjnych, czyli na wrażenie obliczonych artykułów, nie zapuszczając się w domysły, ograniczymy się na wskazaniu, do czego ta kryzys polityczna, niewłaściwie ministeryalną zwana, prowadzić może.

Krzyżują się obecnie, jak się domyśleć łatwo, w sferach rozstrzygających wpływy odmiennej natury. Po jednej stronie objawiona stanowczo wola monarchy, w polityce wewnętrznej stanowi główną podstawę gabinetu hr. Hohenwarta, kierującego się przedewszystkiem dążeniem, aby znaleźć nowe siły dla głównej idei austryackiej, dla tej idei, która po wszystkie czasy była łącznikiem organizmu państwowego, która w najszerszem nawet przeprowadzeniu decentralizacyi, nie przestanie być znamieniem jedności, a którą podkopać może jedynie centralizacya — dla idei dynastycznej. Takie było, jeśli się nie mylimy, założenie programu hr. Hohenwarta, taką jest dążność jego śmiałych przedsięwzięć.

Po drugiej zaś stronie komplikują się przeciwne wpływy. Hr. Beust, który niezgodnem z powagą rządu zachowaniem się w czasie zajścia w auli uniwersyteckiej, wywołać miał scysyę między dwoma gabinetami, wspiera się pozornie zdaniem naszem na inaugurowanej zjazdami w Salzburgu i w Gastein polityce zewnętrznej. Pozornie, mówimy, bo ten zwrot nie zawisł od kwestyi osób, ale jest wypływem konieczności politycznéj i zmienionej sytuacyi europejskiej, nie wiele zaś hr. Beust dawny współzawodnik ks. Bismarka ma w nim osobistej zasługi. Właściwą siłą hr. Beusta nie przestają zawsze być Węgrzy, którzy niechcąc bezpośrednio mięszać się w sprawy przedlitawskie, w osobie kanclerza twórcy dualizmu znachodzili zawsze dogodne narzędzie popierania pewnych kierunków polityki austryackiej a paraliżowania innych. O ile z upadkiem gabinetu hr. Hohenwarta musiałby nastąpić stanowczy rozbrat z polityką ugodną i na długo tej nici rokowań nikt inny nawiązaćby nie zdołał, o tyle kryzys kanclerska, gdyby do niej przyszło, nie przerwie nawięzujących się stosunków ściślejszych między Austryą a cesarstwem niemieckiem, bo one są w kolei wypadków.

Konflikt zatem, o którym tyle mowy, nie jest przeciwieństwem polityki zewnętrznej z polityką wewnętrzną. Poza nim ukrywa się gra stronnictw i wpływów, jawną lub tajną walkę w łonie państwa toczących.

Nie przesądzamy, czy to przedsięwzięcie hr. Hohenwarta, które powyżej nazwaliśmy śmiałem, jest w ogóle możebnem do przeprowadzenia, ale sądzimy, że przedsięwzięcie to w połowie akcyi zatrzymywać byłoby niebezpiecznem i nieprawidłowem. Hr. Hohenwart nie przestał być ministrem konstytucyjnym, całkowitej przeto lub częściowej kryzys gabinetowej, nie krzyki dziennikarskie, lub krzyki uliczne, ale przegrana parlamentarna, *fiasco* w przyszłej Radzie państwa może być jedynie prawidłową przyczyną.

Nam, chociaż odmiennie, niemniej chodzi o utrzymanie konstytucyonalizmu w Austryi, jak tym, którzy w imię konstytucyonalizmu i liberalizmu zwykli się wiązać z dzisiejszą niemiecką opozycyą abstencyjną, a wczorajszemi wiernokonstytucyonalistami.

Nas niemniej, lubo z innych powodów, zastrasza myśl powrotu reakcyi absolutyzmu. Sądzimy jednak, że ciągłość konstytucyjną utrzymać jedynie może zachowanie zasadniczych prawideł parlamentarnych, a takiem prawidłem jest, że gabinet upada jedynie skutkiem porażki w izbie, a nie w skutek demonstracyj ulicznych, dziennikarskich krzyków, lub pokątnych intryg.

Przypuściwszy niepowodzenie hr. Hohenwarta w przyszłej Radzie państwa, przejście do innego systemu bądź połowicznego, bądź centralistycznego, ale zachowującego formy konstytucyjne, przedstawia się łatwo. Co jednakby nastąpiło w razie kryzys gabinetowej, któraby poprzedziła zebranie się Rady państwa, jakie następstwa pociągnęłaby abdykacya częściowa lub całkowita gabinetu przed demonstracyami w rodzaju owej uniwersyteckiej, przewidzieć również łatwo. Byłoby to zwycięstwem anarchii, a zatem wstępem do nieuniknionej reakcyi.

Dymisya pp. Jireczka, Habietinka i Schaefflego, o której była mowa, stanowiłaby ten zgubny precedens, że nie izby, ale nacisk ulicy rozstrzyga o składzie rządu. Następna demonstracya obaliłaby hr. Hohenwarta, a w tej kolei, gdzieżby się ten prąd wzmocniony ustępstwami zatrzymał? czy nie domagałby się abdykacyi, o której nie wahają się rozpuszczać pogłosek anarchiści wiedeńscy, lub czyby niedoprowadził przy danej sposobności do barykad?

Ktokolwiek podnieca ten prąd, ktokolwiek w ten sposób przeciąć się stara owe przedsięwzięcia hr. Hohenwarta, czy są to Węgrzy chcący uratować formę dualizmu od następstw federacyi, czy hr. Beust, ten zapomina, iż podkopuje podstawy władzy i wywraca zasady prawdziwego konstytucyonalizmu.

Lecz takiego zarzutu ani Węgrom ani kanclerzowi czynić nie myślimy, zbyt wiele pierwsi dowiedli wytrawności politycznej, a ostatni giętkości dyplomatycznej. Nie, przejściowa anarchia a następna reakcya po tej stronie Litawy nie może być w interesie Węgrów; a jakkolwiek znamy cały wstręt Węgrów do polityki hr. Hohenwarta, sądzimy, że jest jeden punkt styczny między prezesem gabinetu przedlitawskiego a mężami stanu węgierskiemi.

Hr. Hohenwart reprezentuje głównie, jakeśmy rzekli powyżej, politykę dynastyczną, a główną również podstawą zdobyczy osiągniętych przez Węgrów, była, jak wiadomo, polityka dynastyczna. Nie chcemy przeto przypuszczać, aby Węgrzy przyczynili się do podkopania tego w Austryi, na czem wspierali się u siebie. Gdyby nawet antagonizm do Czechów i wstręt do systemu federacyjnego wyprowadzał Węgrów z obowiązkowej neutralności,— to dzieło ugody nieprzestało być dotąd problematycznem, a do jego powstrzymania nie jeden jeszcze przedstawia się środek dla tych, którzy tak silny odzierżyli wpływ na losy monarchii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 17 października.

24 Posiedzenie Sejmowe.

Na dzisiejszem posiedzeniu na porządku dziennym są wszystkie prawie sprawy dotąd nie załatwione. Z pomiędzy petycyj wymieniam: petycyę miasta Jarosławia i Sanoka, tudzież Wydziału powiatowego w Nadwornie o ułatwienie rodakom nabywania obywatelstwa austryackiego, w końcu petycyę Wydziału powiatowego lwowskiego o środki zaradcze przeciw licznym kradzieżom koni.

Do laski marszałkowskiej złożono dwa wnioski X. Mandyczewskiego, które według życzenia wnioskodawcy odesłano do Wydziału krajowego.

Wnioski te opiewają:

1) Wysoki sejm uchwalić raczy:

Porucza się Wydziałowi krajowemu, by przedsięwziął odpowiednie kroki u Wys. rządu, aby wszystkim gromadom powiatu Nadworniańskiego, Bohorodczańskiego, Kosowskiego i Kołomyjskiego, mającym surowicę na własnych gruntach, użytek z tejże w drodze koncesyi dozwolonym był.

2) Wys. Sejm raczy uchwalić:

1. Droga z Otynia na Kamienną i Przerośl do drogi rządowej w Nadwornie niemniej droga z Nadwornej przez Oniwy, Pasieczną i Zielenie do granicy węgierskiej uznaje się za drogę krajową.

2. Porucza się Wydziałowi kraj., aby zniósłszy się z rządem królestwa węgierskiego, wyjednał uchwałą sejmu węgierskiego uznającą drogę z Zielenia do Königsfeld za krajową.

Następnie Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę X. Pawlikowa i towarzyszy, wniesioną na posiedzeniu dnia 25 września b. r. w sprawie mniemanego pokrzywdzenia ruskiego języka przez władze rządowe. (Interpelacya ta zamieszczoną jest w Nr. 220 *Czasu*).

Odpowiadając na zapytanie w tej interpelacyi zawarte oświadcza p. Komisarz rządowy, że w ogóle wszystkie urzędy, zatem i urzędy telegraficzne mają nakaz przyjmować oświadczenia w języku ruskim, i takowe w tym języku oddawać. Władze przełożone czuwają z równą bezparcyalnością nad prawami języka ruskiego, jak czuwały przy wprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego. Twierdzenie, iż zawarty w interpelacyi przykład, jest tylko częścią mnogich przekroczeń, które tylko do wiadomości nie doszły, jest mylnem. Jak w każdej, tak i w tej sprawie dzieją się przekroczenia ze strony urzędników po największej części, nie ze złej woli, ale z powodu nienależytego zrozumienia przepisów, i fakta takie są tylko wyjątkami. Lecz i tych rząd nie przepuszcza, lecz wytyka niewłaściwość postępowania. Co się tyczy żalenia się Rady ruskiej, że na swoje przedstawienia nie otrzymała żadnej odpowiedzi, nie mogę uważać za słuszne. Rada ruska bowiem jest prywatnem stowarzyszeniem, któremu rząd publicznego znaczenia do załatwienia spraw ruskich przyznać nie może. Rząd wprawdzie zatwierdził statuta Rady, ale to znaczy tyle, że rząd w nich nic nie znalazł przeciwnego ustawom, ale zatwierdzenie to statutów nie jest zatwierdzeniem tego wszystkiego, co Rada sobie uchwalić pozwoli. (Oklaski).

Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi budżetowej o budowie domu obłąkanych w Kulparkowie.

Po uwolnieniu sprawozdawcy od czytania zażądali głosu pp. Skrzyński i Haller.

Pierwszy przemawia następnie:

Zgadzam się z sprawozdawcą, ażeby pożyczka zaciągniętą była od samoistnych funduszów, znajdujących się w zawiadowstwie Wydziału krajowego. Również zgadzam się, ażeby przedsiębiorstwa budowy nie oddawać bankowi budowniczemu, bo chciałbym, ażebyśmy raz doświadczenie zrobili, ile budowa na własny rachunek kosztuje. Jak raz cięgi weźmiemy, to nie będziemy więcej sami budować. *) Nie widzę jednak nic nagłego w tej uchwale, bo Wydział ma jeszcze na mocy uchwały sejmowej 160.000 złr. na budowę przeznaczone, które mu do przyszłego sejmu wystarczą. Jako członek komisyi budżetowej, nie stawiam wniosku, ale zdanie moje jest, i kto inny może stosowny wniosek postawić, ażeby ten przedmiot położyć na końcu porządku dziennego.

P. Haller zwraca uwagę, iż w ustępie 2gim projektu rozporządza się po raz drugi fundnszem zakładu obłąkanych, który już na reparacye szpitala głównego we Lwowie przeznaczony.

Sprawozdawca hr. Ludwik Wodzicki uznając słuszność tej uwagi, wykreśla odnośny ustęp z wniosku, poczem wniosek p. Skrzyńskiego odroczono, a wniosek komisyi w następnej formie przyjęto:

Sejm królestwa Galicyi itd. upoważnia Wydział krajowy:

1. do odstąpienia części gmachu lwowskiego szpitalu powszechnego, należącej do zakładu obłąkanych na rzecz zakładu chorych, i do spłacenia funduszowi stypendyjnemu Głowińskiego resztującej ceny kupna, dotąd na tej części gmachu szpitalnego ciążącej;

2. do użycia na częściowe pokrycie kosztów budowy domu obłąkanych w Kulparkowie, sumy uzyskanej w sposób powyższy.

3. do zaciągnięcia pożyczki amortyzującej się do wysokości 150.000 złr. w. a., na dalsze pokrycie tej budowy za poręczeniem kraju. Pożyczka ta ma być w miarę potrzeby zaciąganą z funduszów samoistnych, bezwarunkowemu zawiadywaniu Wydziału krajowego pozostawionych;

4. do przeprowadzenia tej uchwały w myśl § 20, statutu krajowego.

Na wniosek komisyi przeszedł sejm nad petycyą L. 366. (Towarzystwa budowniczego) do porządku dziennego.

Drugim przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przedsięwzięcia restauracyi w szpitalu lwowskim.

Sprawozdanie to odczytane przez p. Hallera opiewa:

Na posiedzeniu z d. 13 b. m. przekazał sejm Wydziałowi krajowemu wnioski komisyi szpitalnej zmierzające do uznania naglącej budowy nowej trupiarni, poprawienia kanałów i urządzenia wentylacyj w lwowskim szpitalu powszechnym, z poleceniem uzupełnienia go kosztorysem i zdaniem sprawy w jak najkrótszym czasie. Wygotowanie zupełnych kosztorysów było rzeczą niepodobną, dla tego możemy Wys. Izbie przedstawić tylko w przybliżeniu przez oddział techniczny galicyjskiego Towarzystwa wyrobu cegieł i przedsiębiorstw budowli zrobiony kosztorys, według którego potrzeba za trupiarnię nową 15 do 17.000 złr., na reparacyę kanałów 2350 złr., dodając na przerobienie kanałów wpustowych w celu wydobycia łogodniejszego zbiegu 1.500 złr. Na ogrzanie lokalów szpitalnych piecami systemu wężowego 9 do 10.000 złr. Razem 27.850 do 30.850 złr.

Wydział krajowy przedstawia zatem sejmowi następujący wniosek: Sejm upoważnia Wydział krajowy: 1) Do wykonania tych robót na rachunek zakładów, których własnością jest gmach szpitalny. 2) a) Do użycia na ten cel reszty kapitałów należących do zakładu chorych po użyciu kwoty 30.886 złr. 88 c. na budowę dachu i podniesieniu drugiego piętra uchwałą z d. 13 października przeznaczonej, b) oszczędności z r. 1871 a w razie niedostateczności tych funduszów do pokrycia nadwyżki kosztów za pomocą kredytu. Koszta tych robót nie mogą przenosić 30.000 złr.

P. Ziemiałkowski wykazując, iż tak wysokie sumy na te roboty nie są potrzebne, wnosił, aby Wydział upoważnić tylko do użycia na ten cel oszczędności z funduszów szpitalnych.

Po przemówieniu p. Hoszarda i sprawozdawcy wniosek p. Ziemiałkowskiego upadł; natomiast przyjęto wnioski komisyi.

Trzecim przedmiotem na porządku dziennym było sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku p. Skrzyńskiego względem zaprowadzenia Rad górniczych. Na wniosek Wydziału Sejm polecił temuż należyte zbadanie wniosku tego i przedstawienie o nim sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Udzielono następnie przyzwolenie na pobieranie wyższych dodatków gminnych następującym gminom: Ruda Brodzka, Rożniowa, Poręby, Rosochacze, Rożniów. Gminie miasta Nowego Sącza udzielono na r. 1872 prawo pobierania wyższych opłat od napojów spirytusowych — gminie m. Biały na 3 lata prawo pobierania opłaty od czynszów domowych — a wreszcie gminie m. Brody prawo pobierania dodatku do podatku konsumcyjnego od wódki i piwa w wysokości 80% na r. 1872 i 1873.

Załatwiając petycye uchwaliła izba udzielić wdowie po ś. p. Rafale Karatnickim, sekretarzu Wydziału krajowego, pensyę wdowie 400 złr. wraz ze stałym dodatkiem 200 złr.

Prośby Rad powiatowych rohatyńskiej i przemyślańskiej o przydzielenie ich do okręgu podatkowego lwowskiego, uchwalono odesłać do Namiestnictwa z zaleceniem do uwzględnienia.

Petycyę księgarzy galicyjskich o wyjednanie zniesienia cła za przewożone z Królestwa Polskiego książki, odesłano do prezydyum Namiestnictwa z zaleceniem do uwzględnienia; jak również petycyę pp. Karmelitanek bosych o cofnięcie rozporządzenia, mocą którego zaliczkę 1.800 złr. konwentowi udzieloną wstrzymano. Uchwałę tę ostatnią motywował p. Kamiński tem, iż rząd nie miał prawa cofnąć zaliczki, której udzielał nie z łaski ale z obowiązku swego, aby wynagrodzić konwentowi szkody, zrządzone samowolnem zagrabieniem dóbr przez Rosyę — i niejako w zastępstwie rządu rosyjskiego — iż, choćby jaka wina w znanej sprawie Barbary Ubryk zachodziła, to za takową może wedle zasad prawnych odpowiadać tylko osoba fizyczna, nie zaś konwent jako osoba moralna, — a wreszcie, iż nawet wina osoby fizycznej tu prawnie nie zachodzi, ponieważ Sąd krajowy i Sąd krajowy wyższy orzekły zniesienie śledztwa dla braku przedmiotowej istoty czynu. Z tego powodu Sejm uchwalił zalecić petycyę tego konwentu Namiestnictwu do szczególnego uwzględnienia.

Petycyę Rady gminnej Winnik o przypuszczenie do pierwszeństwa kupna realności funduszu Głowińskiego, odesłano po krótkiej dyskusyi do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia.

Nad petycyą gminy m. Grybowa aby pozwolenie polowania na gruntach pojedynczych udzielane było bez ingerencyi władz administracyjnych, przeszedł sejm do porządku dziennego. Petycye Wydziałów powiatowych: Stanisławowskiego, Kosowskiego, Żydaczowskiego, Skałackiego, Nowosądeckiego i Rad gminnych Mszany dolnej, Grzybowa o subwencyę na budowę dróg odesłano do Wydziału krajowego dla zbadania.

Nad petycyą Rady powiatowej Nowego Sącza o zaniechanie drogi Sądecko-Brzezinieckiej wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

Na wniosek jednak p. Trzecieskiego odesłano takową do Wydziału krajowego dla zbadania.

Po załatwieniu kilku petycyj mniejszej wagi, odstąpiono na wniosek komisyi petycyjnej sto blisko petycyj o ułatwienie wychodźcom nabycia prawa obywatelstwa Namiestnictwu do szczególnego uwzględnienia, aby wychodźcom w tym względzie wszelkie możliwe czyniono ułatwienie.

Petycyę Rady miejskiej krakowskiej o wyjednanie zaniechania fortyfikacyj przekazano rządowi do uwzględnienia.

Resztę petycyj niezałatwionych przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Następującym przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie komisyi w przedmiocie budowy nowego szpitala w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy wniósł był do Wysokiego Sejmu projekt do uchwały względem przyzwolenia funduszów na budowę nowego szpitala w Krakowie.

Wniosek ten został przekazany komisyi szpitalnej, sprawozdanie zaś tejże zwrócone komisyi szpitalnej uchwałą Wysokiego Sejmu zapadłą na posiedzeniu z dnia 11 października 1871, które brzmi:

„Zwraca się komisyi, by wyczerpującem sprawozdaniem wyjaśniła stosunek zakładu szpitala Św. Łazarza w Krakowie do fundacyi stanowiących część majątku szpitala, dalej stosunek zakładu tego do kraju, mianowicie co do obowiązku funduszu krajowego względnie ponoszenia kosztów budowy gmachu szpitalnego."

Temu poleceniu w zupełności zadosyć uczynić komisya nie mogła przy krótkości czasu, jaki jej pozostawał, jeżeli rzecz ta miała jeszcze w tej kadencyi przyjść przed Wysoką Izbę, a komisya uznała za konieczne potrzebie budowania nowego szpitala w Krakowie jak najrychlej zadosyć uczynić, by uniknąć niedogodności i kosztów, jakie z umieszczenia chorych dotąd w szpitalu Św. Ducha się znajdujących w najętym gmachu powstać by musiały.

Fundacye, z których powstał majątek szpitali krakowskich, pochodzą przeważnie z czasów dawniejszych, bo najdawniejsze sięgają początku 13go stulecia i są w części na zupełnie specyalne cele przeznaczone, z drugiej zaś strony udzielał fundusz krajowy w ostatnich latach zaliczki na restauracye i dobudowania w szpitalu Św. Łazarza. Wyświecenie tak zawiłych stosunków wymaga dłuż-

*) P. Skrzyński jest prezesem banku budowniczego, którego ofertę na przedsiębiorstwo wszystkich pozostałych budowli przy domie obłąkanych w Kulparkowie komisya odrzucić proponuje.

Część literacko-artystyczna.

LISTY Z SYCYLII.

XIV.

Serradifalco.

Jakkolwiek Sycylia jest krajem przeważnie rolniczym, zarówno jednak w przemyśle europejskim znana ze swego wybornego zboża i rozsyłanych po całym świecie owoców, jak i z eksploatacyi siarki zajmującej dzisiaj w handlu bardzo wydatne miejsce, a przy postępach nauk przyrodzonych wchodzącej jako konieczny niemal czynnik we wszystkich większych fabrykach. I gdyby wyspa żadnego innego produktu nie wydawała z siebie i nie posiadała żadnego innego minerału, same pokłady siarki jużby ją były powinny uczynić krajem fabrycznym, gdyż, mimo wielkiego zapuszczenia i pierwotnego zupełnie stanu kopalń, Sycylia wydaje sama jedna daleko więcej siarki, niżeli wszystkie razem państwa europejskie. Cały pas środkowy i południowo-zachodnie wybrzeże posiadają pokłady niezmierzonego bogactwa, których wieki eksploatacyi nie potrafiłyby zubożyć, a wulkaniczne przewroty, jakim wyspa widocznie ulegać musiała postawiły obok siebie najprzeciwniejszej natury pierwiastki: palne materyały w tych okolicach odnajdują się najobficiej, gdzie ziemia najżyzniejsza, pola pokryte zbożem, i wesołe ogrody nie dają się nawet domyślać tak niebezpiecznego, a tak szanownego sąsiedztwa. Okolice *Caltanisetty, San Cataldo, Villarosa* słynne ze swej pszenicy, mają zarazem najbogatsze kopalnie; dawno powinny były, zdaje się, zwrócić uwagę rządu i kapitalistów, stanowić punkt główny sycylijskiego handlu: tymczasem zostawione są w większem zaniedbaniu niżeli inne prowincye, jakby zupełnie zapomniane. Wierzyć się własnym oczom nie chce, że kopalnie wysyłające na kontynent blisko dwa miliony cetnarów siarki, nie tylko nie posiadają własnej kolei żelaznej, ale droga wozowa nawet nie dotyka do miejsca i potrzeba prawdziwie przedpotopową odbywać wyprawę, by się do nich dostać. Wprawdzie od czasu przyłączenia Sycylii do jedności włoskiej podano dużo projektów, wydelegowano kilkanaście komisyj, napisano w tej kwestyi nie mało artykułów i broszur, ale siarka jak dawniej, tak i dziś do portów na osłach przenoszona, a właściciele dotąd „nadzieją jedynie żyją." W tej chwili właśnie ministeryum decyduje się podobno na wzięcie pod rozbiór kwestyi kolejowej na wyspie. Palermo wysłało do Florencyi syndyka swego i deputacyę, a mieszkańcy cieszą się jeżeli nie dla siebie, to przynajmniej dla swych dzieci lub wnuków, bo przypatrując się żółwim postępom jedynej kolei od lat dziesięciu zaczętej i nienatrafiającej na żadne nadzwyczajne przeszkody, nie dadzą się nigdy przekonać, by nawet po zatwierdzeniu projektu nowa spodziewana linija mogła być wykończona w naszym jeszcze wieku. Możnaby myśleć, że idzie o tysiące kilometrów, o amerykańskie kolosalne, jakieś niezwykłe przedsięwzięcie; tymczasem projektowana od lat dziesięciu kolej ma posiadać cztery, czy pięć stacyj, a długość nie większa, jak między Krakowem i Jarosławiem. Gdzieindziej dawno byłaby się prywatna zawiązała spółka i dawno już byłaby wybudowała tę linię mającą zapewnione istnienie a nawet świetną przyszłość w warunkach w jakich się kraj znajduje, konieczną jej potrzebie i ogólnemu żądaniu wyspy; ale w Sycylii panuje nieufność w utrzymanie się dzisiejszego porządku rzeczy; a chociaż prywatne majątki są duże, to działami i procesami zachwiane; stan finansowy kraju bardzo smutny, a gotowego kapitału nawet na zyskane przedsięwzięcie i Dyogenes ze świécąby znaleźć nie potrafił.

Nie mniej dla tego ciekawe są kopalnie siarczane, dla turysty ciekawsze nawet, że nie noszą na sobie jednakowego wszędzie typu krajów fabrycznych, a przyodziane w rodzinną, sycyliską zupełnie szatę. W Serradifalco można się im dokładnie przypatrzyć, ale przedewszystkiem trzeba na to zasłużyć i dobrem zmęczeniem okupić, gdyż przystęp jakby umyślnie naturą utrudniony, by jej skarbów bezkarnie ludzie nie zabierali. Wśród pól zasianych zbożem, wyniesień pokrytych winnicami, kopalni zupełnie nie widać i na kilkanaście minut od siarczanych fabryk wązka ścieszka żółtym pokryta pyłem, często spotykane tabory osłów i mułów niosących towar do miasta, jedynie o ich bliskości zwiastują. Naraz, jak to często bywa w Sycylii, u wierzchołka nowy zupełnie otwiera się krajobraz; z okolicy żyznej, wesołej, bogatej, przechodzi się do nagich, smutnych i ponurych parowów i pieczar. W śród skalistych szarych gór, jak wieże gotyckie śpiczastych, snuje się strumień wody brunatnej aż nadto zapachem Iwonicz, Busk, lub Ciechocinek przypominający, i żadnej roślinie przejść nie wolno tego Rubikonu, powietrze kopalń je zabija, i jak okiem dosięgnąć można, na przestrzeni kilkunastu kilometrów kwadratowych, jednego drzewa, najmniejszej nie widać zieloności, wieśniaczej chaty dojrzeć niepodobna, jakby przekleństwo nad tym krajem wisiało i ludzie nie mieli nigdy zamieszkać tej okolicy. Tylko oświecone promieniami słońca błyszczą się zdala bryły siarki, dyamentowym blaskiem iskrzą się krzyształy gipsowe dziwnie odbijające od nagiej i groźnej natury, lecz przypominają zarazem, że kraj ten pusty chowa w swem łonie bogactwo. W oddali kopalnie przypominają łomy kunowskiego lub chęcińskiego kamienia w Królestwie; ale, gdy po długiej wędrówce koń kalabryjski spuści się po stromej ścieszce, a otwarte jamy pieczar wykutych w skale spojrzą złowrogo wędrowcowi w oczy, i półnagie, spalone zużyte pracą i zabijającemi wyziewami zaczną się przesuwać postacie górników, w śród szumu spadającego strumienia i dymu wypalonej siarki, pomimowoli przychodzą na myśl cienie piekielnych dantowskich duchów, a wzrok z przestrachem szuka ciemnego wieszcza napisu.

Lasciate ogni speranza, voi, che entrate.

I rzeczywiście wchodzący tutaj rzucają wszelką nadzieję, rozbrat niejako robią ze światem i żywcem zakopują się w kopalniach. Wynalazki chemiczne i wielkie postępy mechaniki ułatwiają w naszych czasach o wiele pracę gorniczą; ale w Sycylii, jakby zapomniano, że nauki przyrodnicze porobiły nowe odkrycia, kierują się jedynie prostym instynktem i doświadczeniem wyrobionem latami, a gdyby pokolenie Noego po wyjściu z Arki było już potrzebowało szukać na łonie ziemi minerałów, nie mogłoby prostszego i pierwotniejszego użyć sposobu. Kopalnie siarki są rzeczą dość nową szczególniej w Sycyli, wiek istnienia zaledwie mającą; niedawno jeszcze sprzedawano za bezcen grunta uważane za nieużyteczne i nieurodzajne, dzisiaj na wagę stała się cenną, więc łatwiej było zaprowadzić i korzystać odrazu z ułatwień zaprowadzonych w innych krajach, nawet Włoszech północnych. Tymczasem tutaj następującego trzymają się systemu. Właściciel po kolorze ziemi, po składzie skały, po wodzie cuchnącej domyśla się, że posiada pokłady siarczane; dziś zresztą wszystkie prawie miejscowości uposażone minerałem są dobrze znajome; jeżeli więc jest panem dostateczne-

szego czasu i sił, jakiemi nie komisya, lecz tylko Wydział krajowy rozrządza.

Nie mogąc jednak czekać na wspomniane wyjaśnienia, a mając dostateczne fundusze szpitalne pod ręką, nie widzi komisya szpitalna potrzeby odraczania budowy, mianowicie, że możliwe nadwerężenia poszczególnych fundacyj przez refundowanie takowych i następnie uchylone być mogą.

Komisya szpitalna nie mogąc w inny sposób zadosyć uczynić poleceniu Wysokiego Sejmu wnosi:

1) Wysoki Sejm zechce powziąść zmodyfikowaną uchwałę, którą zawiera załącznik 1.

2) Z powodów w przeszłem sprawozdaniu wyłuszczonych powziąść rezolucyę, którą zawiera załącznik 2.

Horodyski przewodniczący. *Piotrowski* sprawozdawca.

Uchwała.

Załącznik 1. Z dnia.... względem przyzwolenia funduszów na budowę nowego szpitalu w Krakowie.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy:

1. Do wybudowania nowego gmachu szpitalnego w Krakowie, tudzież do zakupienia na ten cel potrzebnych gruntów, z realnością szpitalu św. Łazarza w Krakowie graniczących.

2. Do użycia ku temu kapitałów będących własnością szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie do wysokości 300,000 złr. w. a.

3. Do przeprowadzenia niniejszej uchwały w myśl § 20 statutu krajowego.

4. Równocześnie poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby gruntownie zbadał charakter poszczególnych fundacyj, z których składa się majątek szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, wyświecił stosunek funduszu krajowego do majątku tychże szpitalów, i przedstawił na najbliższej kadencyi wnioski względem uregulowania tych stosunków majątkowych, tudzież wskrzeszenia fundacyj specyalne cele mających.

Załącznik 2. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poleca Wydziałowi krajowemu, by tenże jak najspieszniej udał się do Wysokiego c. k. rządu celem wyjednania u Najjaśniejszego Pana oznaczenia stosownie do Jego przyrzeczenia z dnia 31 grudnia dochodu jednej z najbliższych loteryj państwowych na budowę domu obłąkanych w Krakowie.

Przeciw wnioskom komisyi zabrał głos Dr Wolski.

Komisya przedkłada nam te projekta, aby na budowę szpitalu w Krakowie użyć 300,000 złr., które są własnością szpitalów św. Ducha i św. Łazarza. Tymczasem z budżetu wynika, że zakłady te posiadają zaledwie połowę tego kapitału w gotówce, a druga połowa lokowaną jest na rozmaitych hipotekach Królestwa Polskiego i funduszu dróg eraryalnych. Otóż przekonałem się, że fundusze te hipotekowane są od bardzo dawnych czasów, że są to po części długi wieczyste, z których się tylko procenta opłacają, a więc nie tak prędko wydobyte być mogą. Gotówka wynosi 151,427 złr., więc blisko 150,000 złr., trzeba będzie w danym razie z funduszu krajowego dodać, co wyniesie blisko 3 c. nowego dodatku. Proszę więc o wyjaśnienie, czy nie ma innych funduszów, gdyż w przeciwnym razie postawię wniosek odesłania wniosku do Wydziału krajowego dla bliższego zbadania.

P. Skwarczyński. P. Wolski nie zbadał rzeczy dokładnie, albowiem fundusze wynoszą 524,000 złr., z których hipotekowane są już wypowiedziane, a część już nawet wypłacona, 30,000 leży w depozycie sądowym. Zresztą jest to skrzydłowa budowa, więc można będzie skrzydłami budować, w skutek czego choćby nieściągnięto odrazu wszystkich kapitałów, funduszu krajowego się nie obciąży.

P. Wolski. Te 30,000 leżą wprawdzie w depozycie, ale leżą jako sporne z rządem, więc sąd ich teraz nie wyda, a budowa jest nagła, bo budynek, w którym lokowany jest szpital, jest już wypowiedziany.

P. Zyblikiewicz. Pokazuje się, że szpital Sgo Łazarza nie będzie potrzebował zasiłków z funduszu krajowego. Od lat 10, szpital daje nadwyżkę swą do funduszu krajowego.

Przy głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisyi *en bloc.*

Udzielono następnie: Radzie powiatowej Bocheńskiej, prawo poboru myta drogowego na drodze limanowsko-bocheńskiej; obszarowi dworskiemu w Szarmańczowicach, prawo poboru mostowego; gminie miasta Tarnowa, prawo poboru kopytkowego; toż samo gminie miasta Staremiasto.

Następującym przedmiotem porządku dziennego, było sprawozdanie komisyi szpitalnej o wnioskach Wydziału krajowego, w przedmiocie sprzedaży i obciążenia nieruchomości należących do funduszu szpitalnego S. Łazarza w Krakowie.

Przyjęto bez dyskusyi ryczałtowo następujące wnioski komisyi:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, upoważnia Wydział krajowy:

1. do sprzedania w całości, lub do rozsprzedania częściami na publicznej licytacyi:

a) dóbr Rączna i Jeziorzany, według ksiąg hipotecznych m. Krakowa z okręgiem ks. gł. Gm. VI. Czernichów vol. ant. 1. pag. 30. haer. własność funduszu szpitala S. Łazarza w Krakowie stanowiących;

b) dóbr Krowodrza, wieś pod L. katastru 16 w obwodzie Krakowskim położonych, według ksiąg hipotecznych m. Krakowa z okręgiem ks. głów. Gm. VIII Zwierzyniec vol. ant. 1. pag. 106 haer. własność szpitala S. Łazarza w Krakowie stanowiących.

2. Do zaciągnienia pożyczki w listach zastawnych pięcio-procentowych z Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem na dobra Tropiszów w Królestwie Polskiem w powiecie Miechowskim położone, własność funduszu szpitala S. Łazarza stanowiące; — wreszcie

3. Do przeprowadzenia uchwały niniejszej, stosownie do §. 20go statutu krajowego.

Uchwalono następnie na wniosek Wydziału krajowego, iż fundusz krajowy w połowie do budowy mostu pogranicznego na Dunajcu pod Niedzicą przyczynić się winien.

Z pośród posłów gmin wiejskich Gorlice, Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy Targ i Limanowa, wybrano do Rady państwa powtórnie Dra Rydzowskiego. Na 111 kartek były 2 białe, a Dr Rydzowski otrzymał głosów 65.

Ostatnie posiedzenie wieczór.

Lwów 17 października.

Ostatnie posiedzenie sejmowe.

Na życzenie wielu posłów położył ks. Marszałek na pierwszem miejscu projekt o księgach gruntowych.

Po odczytaniu sprawozdania komisyi hipotecznej przez Dr. Rydzowskiego zabrał głos w ogólnej dyskusyi pierwszy Dr. Kamiński.

Z uwagi, że już od lat 10 kraj domaga się od nas ksiąg gruntowych, — z uwagi, że te księgi dla ustalenia posiadania i bezpieczeństwa własności, dla kredytu, komasacyi gruntów itp. niezbędnie są potrzebne, — z uwagi, że dla włościańskich posiadaczy dotąd wykluczonych prawie od kredytu publicznego księgi gruntowe są ekonomiczno społecznej doniosłości, kwestyą egzystencyi, — z uwagi, że przy kompetencyi teraźniejszych sądów kolegialnych dla spraw rzeczowych decentralizacya tabuli krajowej jest tylko dalszą logiczną konsekwencyą dochodzenia praw odnoszących się do hipoteki, — z uwagi, że możliwe usterki i niedokładności przy najbliższej kadencyi sejmowej mogą być usunięte, — z uwagi dalszej, że winien Sejm sobie samemu i krajowi, aby oczekiwaniom kraju uchwaleniem choć jednej ustawy większej doniosłości zadość uczyniono, — z uwagi nakoniec że ustawa ta rozliczne przechodziła ankiety i komisye i na wzór uznanych za najlepsze ustaw jest wypracowaną, — z uwagi na to wszystko zapowiadam po wyczerpaniu dyskusyi ogólnej przyjęcie tego projektu *en bloc.*.

Następnie zabrał głos jedyny przeciw projektowi do głosu zapisany mowca p. Kabat. Zgadzając się on w zupełności na to, iż księgi gruntowe równie jak zreformowanie tabuli krajowej niezbędnie są potrzebne, i przyznając projektowi komisyi, iż z sumiennością i znajomością rzeczy jest opracowany, nie zgadza się p. Kabath jednak, aby równocześnie przystąpiono do zaprowadzenia ksiąg gruntowych i do zreformowania tabuli krajowej, — gdyż jedno będzie drugie tamować, a cała praca odwlecze się do kilkunastu lat.

P. Sławiński i p. Wesołowski dowodzą, iż nie ma powodu tego następstwa się obawiać. Jeżeli dziś już nie ma różnicy między dobrami większemi a posiadłościami mniejszemi — to powinne być i księgi jednolite.

P. Kowalski przemawia następnie, ażeby obawy włościan zaspokoić. — Krótko i popularnie się wyrażając, przedstawia mowca włościanom wszystkie korzyści, jakie z zaprowadzeniem ksiąg gruntowych są dla nich połączone. Zwracając się przeciw p. Kabatowi oświadcza, iż nie podziela jego zdania, jakoby sprawa ta przez kilkanaście lat się przewlekła. Dzisiejsze urządzenie tabuli jest zupełnie niewystarczającem, gdyż nie ma się dokładnego obrazu mianowicie stanu czynnego. A wobec nieograniczonej podzielności gruntów mogłoby się stać, iż tak zwany posiadacz tabularny, zbywszy wszystkie grunta, a zostawiwszy sobie półtora morga, zawsze byłby jeszcze tabularnym posiadaczem. Tabula musiałaby zejść na atomy. Gdzież zresztą jest owa granica, która dzieli większe posiadłości od mniejszych.

Dziewięciu mowców było do głosu zapisanych. Z tych sześciu zrzekło się głosu. Przemówił tylko Fecak, Bojczok i Całkowski. Ten ostatni mówił niby przeciw projektowi, lecz zupełnie od rzeczy; tamci zaś oświadczyli tylko, iż zgadzają się ze „sowitnykiem Kowalskim."

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy, który podniósł, iż uznanie jedynego mowcy przeciwnego projektowi, p. Kabatha, jako projekt jest wypracowany ze sumiennością i znajomością rzeczy, daje rękojmię, iż krzywdy się nie wyrządzi krajowi, uchwalając ten projekt, — przyjęto wśród oklasków projekt komisyi hipotecznej *en bloc.*

Nastąpiło sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Sawczyńskiego w przedmiocie wyznaczenia 10.000 złr. z funduszu krajowego na stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich.

P. Sawczyński stawia poprawkę do wniosku komisyi, aby owa kwota nie na rok 1872, lecz do odwołania na stypendya była przeznaczoną, który to wniosek p. Dunajewski jako sprawozdawca przyjmuje — poczem wnioski komisyi w następnej formie przyjęto:

1. Sejm przeznacza z funduszu krajowego rocznie aż do odwołania, począwszy od roku szkolnego 1871/2, 10.000 zł. a. na stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ustanowienie ilości stypendyów i wyznaczenie kwoty na każde stypendyum przypadającej, po poprzedniem porozumieniu się z Radą szkolną.

3. Wydział krajowy udzielać będzie stypendya uczniom i uczennicom na przedstawienie właściwych dyrektorów.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku hr. Koziebrodzkiego względem ściągania dotacyj dla nauczycieli szkół ludowych przez c. k. urzędy poborcze.

Po odczytaniu sprawozdania przez p. Czerkawskiego — wnioski komisyi przyjęto ryczałtowo bez dyskusyi, równie jak wnioski komisyi administracyjnej o wniosku p. Firleja zmierzającym do wzmocnienia posterunków żandarmeryi i powiększenia liczby tejże.

Po przerwie 10-minutowej, którą marszałek zarządził, aby sekretarze mieli czas dokończyć protokołu z dzisiejszego posiedzenia, przyjęto również bez dyskusyi rezolucyę, wzywającą rząd do zajęcia się energicznie budowlami wodnemi, regulacyą Wisły i dopływów, tudzież budową wałów nadwiślańskich kosztem skarbu państwa.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi propinacyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem wywłaszczenia i uregulowania prawa propinacyi. Po przeczytaniu sprawozdania przez p. Smarzewskiego przyjęto wnioski *en bloc*, poczem natychmiast przystąpiono do wyboru komisyi nieustającej, w której skład po trzykrotnem głosowaniu weszli pp.: Smarzewski, Baum, Kowalski, Ziemiałkowski, Gniewosz, Szumańczowski, Krzeczunowicz, Golejewski i Skwarczyński.

Dla braku dostatecznego kompletu $^{3}/_{4}$ części sejmu nad wnioskiem o pomnożenie liczby posłów z miast nie można było głosować.

P. Ziemiałkowski z pewnem rozdrażnieniem oświadcza, iż wyraźnie prosił ks. Marszałka, aby sprawy tej nie spychał na ostatni dzień.

Gdy wreszcie już szeregi posłów tak się przerzedziły, że nawet była wątpliwość co do zwykłego kompletu, Marszałek powstawszy rzekł:

Panowie! Z dniem dzisiejszym ukończyliście waszą pracę, i sumiennie powiedzieć możecie, żeście szczerze pracowali, i że praca ta bezsprzecznie zbawienne dla kraju sprowadzi skutki. W sprawie oświaty publicznej ustanowiliście kilka spraw ważnych szczególnie w sprawie oświaty ludowej. Pomoc, której panowie udzieliliście seminaryom nauczycielskim, była jedynym środkiem, ażeby je przy życiu utrzymać. Uchwałą co do dróg krajowych zapewniliście panowie tym drogom istnienie, i wskazaliście w niej Wydziałowi krajowemu drogę, po której dalej idąc, do lepszych dojdziemy dróg. Nie pozostaje nam nic więcej, jak zakończyć rozprawy, więc ogłaszam sesyę sejmową za zamkniętą.

Dr Majer. Wezwany od szanownych kolegów mam dopełnić jednego aktu, który pewny tego jestem, bez rozpraw i wywodów zyska jednomyślność, jako uznanie zasługi, której codziennymi byliśmy świadkami. Do kogoż odnosiłyby się te wyrazy, jeżeli nie do tego męża, który od tylu lat tak zaszczytnie naszym obradom przewodniczył. (*Brawo*). Jego niezmordowana wytrwałość, w uczestniczeniu w naszej pracy, która bądź co bądź śmiem to powiedzieć, mimo krótkiego czasu nie małe wydała owoce, jego ścisła bezstronność w traktowaniu koniecznych w życiu parlamentarnym różnorodnych opinij, jego wyrozumiałość i oględność, jego umiejętność godzenia wolności słowa z koniecznością parlamentarnego porządku, umiejętne użycie czasu przez skrzętne korzystanie z niego do stawienia przedmiotów na porządku dziennym, oto są przymioty, których w tym mężu zdawna nauczyliśmy się cenić, w tym mężu opromienionym koroną miłości kraju i bogobojnością. (*Brawo*). Niechże więc choć uznanie przy końcu naszej tegorocznej pracy znajdzie wyraz w objawie czci i uszanowania, i niechaj towarzyszy mu życzenie, ażeby, gdy już nas zabraknie, następcy nasi jeszcze cieszyli się jego przewodnictwem. Niech żyje JO. Książę Marszałek! (Izba powtarza: niech żyje!).

Marszałek na to odpowiedział:

Panowie, na waszą łaskawość nie mogłem sobie niczem innem zasłużyć, jak tylko pełniąc swoje obowiązki, pracując dla kraju, a pracować dla kraju każdego jest obowiązkiem. Poświęceniem, o ile mi na to sił starczyło, starałem się służyć krajowi. Jeżeli jednakowoż mamy sposobność służenia krajowi, to winniśmy ją tylko Najj. Panu, który nam pozwolił zbierać się i o naszych sprawach obradować. Wnoszę więc, zanim się rozejdzimy, okrzyk: Niech żyje Najj. Pan! (Zgromadzenie trzykrotnie powtarza okrzyk: Niech żyje!).

Koniec posiedzenia o 10ej godzinie w nocy.

Wiedeń 18 października.

Sytuacya żadnej dotąd nie uległa zmianie. Stanowisko hr. Hohenwarta ciągle jeszcze jest najbezpieczniejszem. Wysłanie reskryptu w odpowiedzi na adres czeski nie podpada wątpliwości. Rada ministrów dziś się zbierała i zapewne i jutro się znowu zbierze. O ile znamy usposobienie kół decydujących, pewni jesteśmy, iż hr. Hohenwart z walki wyjdzie zwycięsko. Przewidując dzienniki, zwycięstwo jego, rozstały się już z myślą „kompromisu" między pp. Hohenwartem i Beustem. To, co dzienniki dziś donoszą z przebiegu rady ministrów, o wnioskach i rozprawach takowej, już przechodzi granice śmieszności. Jeden z dzienników wynalazł sobie jakiś *„grosser Kronrath"* (wielka rada koronna) i bawi nieustannie łatwowiernych czytelników sprawozdaniami z posiedzeń tego wielkiego *„Kronrathu"*. Co jest prawdą w doniesieniach dziennikarskich, może mieć swe źródło li w braku dyskrecyi w kołach, u których ona pierwszym obowiązkiem, być powinna. Dzisiejsza *Abendpost* między wierszami daje do zrozumienia, iż *Nowa Presse* z d. 12 b. m. swoim wielkim *Nachtragiem* o przesileniu ministeryalnem dała hasło do dyskusyi publicznej, teraz zaś sama się cofa — jakby na komendę. W kołach politycznych utrzymują, że dziennik urzędowy — jak to mówią — do kogoś pije. Byron opisuje uczucie, jakie owłada człowiekiem, gdy słyszy naciąganie kurka pistoletu przeciwnika swego. Bardziej to niekiedy przeraża, niż huk strzału. W pewnych kołach dzisiejsze napomnienie w *Abendpost* nie zrobi dobrego wrażenia.

Z Wołynia 8 października.

Po skończonem obozowaniu w Międzyborzu, rozesłano wojska po całej linii dotykającej galicyjskiej granicy na Wołyniu i Podolu. Miasteczka pograniczne jak Wołoczyska, Wiśniowiec, Radziwiłłów mają po jednej lub dwie brygady, których roty rozkwaterowano po wioskach leżących bliżej granicy. Do każdej brygady przykomenderowano sotnią kozaków, rozwożących rozkazy i szczególne polecenia. Jest to uorganizowana poczta wojenna, najregularniej spełniająca służbę posyłkową. Oficerowie rozkwaterowani nie w środku miasteczka, ale po przedmieściach lub w najlichszych domkach, byle tylko na końcu miasteczka położonych. Wszystko to dowodzi, że poruszenia wojsk ukrywane są przed okiem mieszkańców.

O spisku Neczajewa ucichły dzienniki moskiewskie. Zdaje się jednak, że rząd podejrzywając szerokie jego rozgałęzienie, troskliwie poszukuje oznak jego pomiędzy ludem wiejskim w prowincyach polskich. Wszyscy mirowi otrzymali nowe instrukcye dotyczące tego przedmiotu. Znowu są oni w jakimś nadzwyczajnym ruchu; a częste ich wizytowanie włości, zbieranie starszyn, starostów i prowadzenie z nimi poufałych konferencyj, dowodzi niepokoju rządu. W niektórych nawet, a osobliwie pogranicznych wioskach, pokazują się żandarmi, którzy tam dłuższy lub krótszy czas przebywają, pod pozorem oczekiwania na przyjazd jakiegoś zwierzchnika, lub też podając inny powód swego pobytu. Poczem znowu opuszczają wioskę, aby w innej odbywać podobne praktyki szpiegowskie.

W jednej z pogranicznych wiosek dwóch żandarmów z podoficerem przebywało dwa lub trzy tygodnie, snując się po wsi i nadsłuchując po wszystkich miejscach, gdzie jakiekolwiek zebrania włościan bywały; oprócz zwykłych zebrań karczemnych w dnie świąteczne lub czasy szczególne, nieopuszczali oni wesel, chrzcin, a nawet pogrzebów, słowem żadnego liczniejszego we wsi zgromadzenia, podchodzili zwykle do każdej osobno gwarzącej kupki włościan. Widocznem było, że coś tropią pomiędzy włościanami. Pokazało się w końcu, że ktoś, a może i niejeden z neczajewskich towarzyszy miał sobie poleconem objechać polskie prowincye dla wyrozumienia ludu wiejskiego. Rozumie się, że każdy z takich emisaryuszów opatrzonym jest w najformalniejsze paszporta i przybranym w urzędowy charakter, którym w danym razie mógłby się zasłonić. Niedawno kilka takich figur uwijało się po wioskach wołyńskich, to jako urzędnicy wysłani z ministeryów dla sprawdzenia wymiaru gruntów włościańskich i obliczenia, ile w całym kraju ziemi znajduje się w posiadaniu włościan, to znowu pod pozorem obejrzenia niektórych miejscowości i przekonania się o skutkach uwolnienia z poddaństwa i uwłaszczenia włościan. Z tego co widzimy zdaje nam się, że rząd podejrzywa w nich wysłańców rewolucyjnych komitetów, które się pozawiązywały w całym kraju pomiędzy ludem wiejskim.

Wszystko to zaczyna już niepokoić lud wiejski, nad którym także okazywać się zaczynają jakieś podejrzenia rządowe. Lecz lud nasz wiejski przywykły do ukrywania tego co myśli, nierad do poufnego wynurzenia się w sprawach bliżej go obchodzących, osobliwie z obcymi dla siebie, dopiero teraz rozpatrywać się zaczyna w całej przeszłości; a chociaż sztucznie w nim szczepiona niechęć dla żywiołu polskiego, w tym jednak dotykalnym razie chłodnąć w nim zaczyna. Zdarzało się słyszeć, jak się lud wiejski wyrażał: *„Nestało z Polakamy wojowaty, to teper Moskali czy ne zabahajut czasom z namy zaczaty borbu?"*.

Paryż 13 października.

Gdyby kto przespał od r. 1847 dotąd, a zbudziwszy się jednego pięknego poranku, wziął gazetę do ręki i przeczytał nazwiska Thiersa, Dufaure, Rémusat, Kazimierza Perrier, księcia Broglie, hr. Harcourt, Choiseul-Praslin a może i Guizota, naprawdę nie uwierzyłby, że 21 lat życia przespał, i że Francya przeszła przez takie okropne wstrząśnienia i doznała tylu niesłychanych klęsk i nieszczęść. Tak dziwnemi zaiste są losy przeznaczenia na tym padole płaczu. Francya jest rzeczpospolitą, a ma na czele ludzi, którzy w rzeczpospolitą nigdy nie wierzyli, a nawet zawsze ją bronią intellektualną w mowach i pismach zwalczali. Że niektórzy z ludzi wyż wspomnionych są synami dawnych doktrynerów parlamentaryzmu w państwie wyszłem z rewolucyi lipcowej, to nie stanowi żadnej różnicy, bo odziedziczyli doktrynerstwo swych ojców, i dalej przędą nić Orleanów, przeciętą gwałtownemi rewolucyami, podwójnem panowaniem rzeczypospolitej i Bonapartów.

Thiers, który umie się liczyć z wiekiem swoim, pomalutku usuwa wszelkie trudności w nowo organizującej się Francyi, a chociaż sam sobie życzy zostać jak najdłużej przy władzy, i jak sam powiada, odbyć szczerze próbę rzeczypospolitej, wszystko tak układa, by w danym razie następcy Ludwika Filipa bez trudów i mozołów na nowo na tronie lipcowym zasiedli. Ostatnie dekreta w *Journal officiel* nie przeczą moim słowom. Już nominacya Wiktora Lefranc na miejsce zmarłego Lambrechta była zdecydowaną, a tu w ostatniej chwili zmienił Thiers swoją myśl, i mianował ministrem Kazimierza Perier, syna swego towarzysza broni a później towarzysza w walce parlamentaryzmu.

Wstąpienie księcia Penthièvre do marynarki francuskiej, o czem w ostatnim liście wspomniałem, a nastąpiło ono za pozwoleniem nielegalnem Thiersa, pokazuje nam tylko chęć prezesa rzeczypospolitej francuskiej popularyzowania Orleanistów. Już książę Chartres służy w Algierze, teraz drugi książę Penthièvre będzie służył w marynarce, i ma tem samem dziedziczyć sławę swego ojca, byłego admirała księcia Joinville.

Nie wątpię, że przy spokojnem rozwinięciu się reorganizacyi Francyi, Thiers mógłby urzeczywistnić swoje zamiary, ale teraz daleko od czasów rządów lipcowych. Życie i pulsacye narodu innem biją tentnem. Bonapartyści z jednej strony, Gambetyści biorąc Gambettę za reprezentanta prawdziwej republiki z drugiej strony, a nakoniec i komuniści, będący wyrazem Internationala, przeszkodzą temu spokojnemu rozwinięciu się rzeczy.

Wybory do rad departamentowych już nam dają obraz żywiołów występujących do walki, a gdy wszelkie partye niejako dają czynniki dodatne, to tylko odcienia rządowe błyszczą przez negacyę, że tak powiem od biedy, brakuje im inicyatywy, są rządowemi z obawy przed wstrząśnieniem, bez entuzyazmu, a w razie danym nie dają rządowi siły i poparcia do energicznego wystąpienia.

Komuniści otrząsają się z przestrachu po strasznym tygodniu majowym w Paryżu, i śmiało występują na południu do walki; posłali znaczną liczbę swoich do rad departamentowych, i opierają się na rozszerzeniu tego stowarzyszenia się robotników w Hiszpanii, gdzie dochodzi do kolosalnych rozmiarów, w Anglii, gdzie robotnicy otrzymali niedawno ustępstwa w Newcastle, w Ameryce, gdzie dewizą robotników jest „8 godzin roboty, 8 godzin zajęcia umysłowego i zabawy a 8 godzin wypoczynku," w Belgii, gdzie zmowy co chwila występują, i nareszcie w Paryżu, gdzie, jak powiadają, zmowy niebawem się rozpoczną.

Komuniści także chętnie, szczególnie w Paryżu, opierają się o cezaryzm; a że zwolennicy tego wyrazu dążeń bonapartystowskich doskonale umieją grać na instrumencie zwanym interesem klas robotniczych, to wiemy już zdawna. Przy tej sposobności muszę wspomnieć o nowym manewrze Bonapartystów. Powiadają mi, że w fabrykach, w warsztatach robotniczych różnego rodzaju patrono-

---

go kapitału zamawia górników i wedle wskazówek domorosłych specyalistów rozpoczyna poszukiwania od wybijania w skale korytarza dopóki nie znajdzie pokładu siarki. Raz natrafiwszy na minerał, wydobywa go na powierzchnię ziemi, dopóki w tej części góry go starczy; a następnie w innej miejscowości, zwykle nie bardzo odległej nową rozpoczyna jamę, wiedząc dobrze, że się omylić nie może i prędzej czy później musi skarb swój znaleźć. System podobny nie zachwyciłby podobno najprostszego górnika z kontynentu, ale zadawalnia wyspiarzy; nie można jednak nie podziwiać naturalnego wydoskonalenia się w tym fachu okolicznej ludności. Siarka znajduje się w pokładach gipsu, tak twardego, że stanowi prawdziwą skałę, silnie się żelazu i ludzkiej sile opierającą; często bardzo blisko znajduje się brzegu, innę razą niezmiernie głęboko schowana w ziemi, ale oko *capo maestro* przewodniczącego robotom, prostego jednak wieśniaka, nigdy się prawie nie zmyli i na punkt najkorzystniejszy dla jamy zawsze natrafi, jakby wiedziony instynktem, gdy ani potrzebnej nauki, ani nawet pierwotnych górniczych wiadomości nie posiada. Pokłady skały gipsowej idą równolegle do poziomu morza, trzeba je przecinać pionowo, by w ścianach korytarza wynaleźć siarkę pomieszaną zwykle z innemi minerałami, a dającą się poznać po iskrzeniu się skały, jak granitu obciosanego i blasku małych łączących się razem kryształów gipsu, tworzących prześlicznie uformowane i uregulowane ostrościany.

Czasami korytarze natrafiają na pokład w bliskości otworu, a wtedy wyłomujący dużemi bryłami siarkę natychmiast rozszerzają pieczarę, nie mając żadnej trudności w wydobywaniu kruszcu, ale najczęściej praca nie jest tak łatwa i tu nawet róże mają swe dokuczliwe kolce. Zwykle długo trzeba szukać w głębi góry wyraźnych oznak, by się napróżno nie zapuszczać i nadaremnych poszukiwań nie robić. Tu głównie wystawiona na próbę zdolność *Capo maestro*, najważniejsza praca w eksploatacyi siarki, najtrudniejsza i najkosztowniejsza jest właśnie w wybijaniu korytarza i dotarciu do bogatego pokładu, któryby i wyłożony kapitał i dobry procent jeszcze opłacił. To też główny majster, jak wyżeł za tropem zwierzyny, wszystkiemi pięcioma zmysłami zabiera się do poszukiwań, kierując młotami górników; to zagłębia się na kikanaście metrów, to zbacza na lewo, na prawo, to znowu pnie się ku wierzchołkowi, a zapuszczony w samo serce góry nie traci świadomości o położeniu topograficznem i gdyby znał się na kartach wymiarowych z największą dokładnością oznaczyłby punkt oddalenia i kierunek, w jakim postępuje. Często się zdarza, że wypada między dwoma korytarzami wybić dla komunikacyi nowe przejścia, które wykonywują ci ludzie prości bez żadnych instrumentów i inżynierskich wskazówek z taką łatwością i znajomością, jakby na płaszczyznie łączyli dwa rowy dla spadku wody. Rozgraniczano niedawno kopalnie siarki księcia San Cataldo od mniejszych właścicieli miasta Serradifalco, i gdy inżynierowie długo pracowali, by wiele naturą utworzonych trudności pokonać, plan dokładny wykończyć i pionem rozdzielić posiadłości, gdyż często korytarze stron przeciwnych spotykały się ze sobą i z tego powodu zachodziły spory, górnicy zajęci w tem samem miejscu wydobywaniem siarki natychmiast zapewnili, że już doszli do linii granicznej, i gdy ostateczny wyrok zapadł, pokazało się, że *capo maestro* o trzy tylko metry się omylił — we wnętrznościach ziemi orlim jedynie, a raczej kreta wzrokiem się kieruje.

Wydobytą w kamieniu siarkę i pomięszaną z innemi minerałami wypalają w piecach podobnych zupełnie do wapiennych, i gdy oczyszczany płyn jasno-żółty pozostanie a przy działaniu powietrza gęstnieć zaczyna, zlepiają z niego tablice, jak wielkie cegły, które wysychając na słońcu twardnieją, i w tej formie bywają wysyłane na kontynent. Znajduje się czasami siarka naturalnie oczyszczona i skrystalizowana w wielkie ośmiościany, ale to jedynie wyjątkowo i połączone zawsze z prześlicznemi kryształami gipsu, okrywającemi pozłocistą bryłę mnóstwem kolorów dyamentowego zupełnie blasku. Przed kilkunastu laty nie stawiano nawet osobnych pieców i wypalano na otwartem powietrzu w pierwszej lepszej wystawionej jamie; ale dym siarczany takie czynił szkody w okolicznych polach, że się zdobyto wreszcie na to ulepszenie, choć trochę po niewczasie, gdyż cały las dębowy, pokrywający przyległe wyniesienia uległ zupełnemu zniszczeniu, i sąsiednie pagórki w pustynię się zamieniły. Tym sposobem krociami cetnarów wydostają minerału, który wychodząc z kraju w stanie surowym, powraca doń pod różnemi postaciami udoskonalony i przerobiony, a chociaż eksploatacya wydaje się prostą i mało kosztowną, to prowadzona bez systemu i jedynie dla wyciągnięcia jak największego zysku, wprowadza bezład do kopalń, niszczy je i przyszłym pokoleniom utrudnia nadzwyczaj zadanie. Korytarz, któryby przy umiejętnej pracy mógł służyć na długie lata, zarzuca się jak tylko pokład siarki się zmniejsza, a kopalnia nie wydaje tej ilości, jakąby otrzymać można przy robotach porządnych. Wiele kopalń jest zupełnie zaniedbanych dla braku potrzebnego kapitału, wiele innych nie przynosi prawie żadnych dochodów dla braku nakładu i koniecznych ulepszeń, a przed trzema laty dopiero po raz pierwszy kompania francuska odważyła się stanąć do konkurencyi i sprawadziwszy potrzebne maszyny, na lat kilkadziesiąt wydzierżawi znaczne ale opuszczone zupełnie pokłady.

Ciekawą to jednak rzeczą i dziwne sprawującą wrażenie jest podziemna w głąb góry wędrówka. Kopalnie, które zwiedzałem liczą się do najdawniejszych na wyspie i posiadają ze czterdzieści mniejszych i większych, najróżnorodniejszych korytarzy, albo już zarzuconych, jako niezdolnych, albo też służących jeszcze do eksploatacyi. Niektóre jak labirynt kręcą się na wszystkie strony rozszerzając się, gdy majster sądził, że już bliski siarki, to znowu zwężając i zniżając się, gdy spostrzegł swoją omyłkę, to spuszczając się na dół, to probując szczęścia w wyższych pokładach, a po kilkunastu postawionych naprzód krokach traci się prawie przytomność, prawie nadzieję powrotu na powierzchnię ziemi, i jak do grobu zstępuje się, by zapomnieć na zawsze o dawnem życiu i upłynionych latach. Inne wspaniałe, obszerne, przypominały mi wykończeniem katakomby rzymskie, a kiedy górnicy długim szeregiem pochodni oświecili wykutą na kilkanaście metrów wielką pieczarę, brakło do złudzenia jedynie pokornej, smutnej, a spokojem uroczystej męczeńskiej pieśni. Inne jeszcze jak podziemne więzienia na kilkanaście pięter sprowadzały w niekończącą się przepaść regularnemi schodami do ogromnej jamy, napełnionej wodą codziennie wypompowywaną i codzień zalewającą kopalnią. Niektóre duszne, okropnemi napełnione wyziewami sprawiającemi wybuchy, czasami straszne w głębi korytarzy pożary, a wszystkie jak łaźnie tureckie ziejące gorącem, koncentrującem się u wchodu, tak, że robotnicy zostawiają odzież przy otworze, by w dnie nawet letnie, a w Sycylii piekące, ciepło się okrywać po ukończeniu pracy. Piękne to do zwiedzenia dla turysty, ale sama myśl przepędzenia życia w tym świecie podziemnem przestrasza, a widok ludzi, co się dobrowolnie na tę męczarnię skazują nietylko zadziwia i zdumiewa, ale i serdecznie smutkiem przejmuje. *J. P.*

wie i chlebodawcy ubolewają nad upadkiem fabrykacyi i przemysłu paryskiego, i życząc sobie powrotu tego, który dawniej handel Paryża do takiego rozwinięcia doprowadził, jakiego ten nigdy nie posiadał, chcą na sposób świętopietrza robić składkę dla obywatela w Chiselhurst, mając go za ubogiego jak Joba. Składka ma służyć na utrzymanie a może na powrót wychodźcy koronowanego. *Relata refero*. Prawda, że mam tę wiadomość od członka wielkiej familii konspiratorów nowożytnych na korzyść Eximperatora.

O ukończeniu rokowań w Berlinie *Indépendance belge*, która was już pierwiej doszła niż ten list, daje najlepsze szczegóły, a powrót Pouyer-Quertier, który dziś rano miał nastąpić, uważany z początku za rodzaj nieudania się rokowań, nie obudza więcej obawy, bo sprawa ma być ukończoną, a traktat przez Bismarka dopiero po przyjęciu przez Reichstag w Berlinie podpisany. Już czas, żeby te układy się ukończyły, i biednych korespondentów nie męczyły buletynami co dzień zmiennemi.

Sądy wojenne funkcyonują z regularnością przerażającą, i sprawozdania z tych sądów, których można już kilkanaście naliczyć, codzień zapełniają kolumny dzienników. Publiczność już tak się do tego stanu rzeczy przyzwyczaiła, że już nawet nikt nie czyta wyroków ogłaszanych; nastąpiła w tym względzie zupełna apatya. Przypomina to usposobienie umysłów, jakie panowało w Wiedniu po roku 1848. Skład sądu wojenego mający sądzić jenerałów, którzy kapitulowali przed nieprzyjacielem, zmieniony, bo zamiast jenerała Tiry, który z powodu swego wieku (ma lat 91) odmówił, wstąpił do sądu jenerał Larchey, również jenerał artyleryi. Ze wszystkich jenerałów, mających stanąć przed sądem, najtrudniejsze będzie miał stanowisko Bazaine, bo straszne się gromadzą burze na jego głowę, a oskarżenia, które nawet dzienniki już teraz przynoszą, wychodzące z armii, są tak obciążające, że pachną karą kapitalną.

Przyjechał tutaj Daud Pasza, minister finansów Porty, ten sam, który prowadził sprawę losów tureckich. Powiadają, że przyjechał, by operacyę finansową podjąć, mającą być dalszym ciągiem pierwszej za pomocą kapitałów Zachodu.

N. Pan mianował lekarza wyższego sztabowego, w stanie rozporządzialności będącego, Dra Łukasza **Potochniaka** szefem sanitarnym przy jeneralnéj komendzie we Lwowie, pozostawiając go w dzisiejszéj randze.

N. Pan mianował profesora uniwersytetu lwowskiego Dra Edwarda **Linnemanna**, profesorem zwyczajnym chemii ogólnéj w instytucie technicznym w Bernie.

Prezes sądu najwyższego mianował adiunkta sądu krajowego we Lwowie Juliana **Bochyńskiego** adjunktem sekretaryatu sądu najwyższego.

Prezes galicyjskiéj dyrekcyi skarbowéj mianował praktykanta konceptowego Dr Edwarda **Zennegga** prowizorycznym koncepistą przy ekspozyturze prokuratoryi skarbowéj w Krakowie, pensyonowanego zaś asystenta kancelaryjnego Alojzego **Żelichowskiego** oficyałem kancelaryjnym w prokuratoryi skarbowéj we Lwowie.

Dyrekcya krajowa skarbu nadała opróżnioną przy urzędach sprzedaży soli posadę kontrolora 1éj klasy kontrolowi 2éj klasy Karolowi **Prokopskiemu**, tudzież posadę kontrolora 2éj klasy przy tychże urzędach oficyałowi podatkowemu Karolowi Hauptmanowi.

Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie nadała posadę kontrolora przy pobocznym urzędzie cłowym we Węgrzcach Leonowi **Srokowskiemu**, oficyałowi cłowemu we Lwowie.

Minister sprawiedliwości nadał posadę notaryusza w Radowcach na Bukowinie pensyonowanemu zastępcy prokuratora w Czerniowcach Karolowi **Ratsay**.

Wiedeń 18 października. O przesileniu politycznem w Austryi nic nowego zapisać nie mamy. Jest ona obecnie na tym punkcie, na jakim była wczoraj. Chwilę obecną charakteryzuje list wiedeński powyżej zamieszczony, nie pozostaje nam przeto nic innego, jak się na niego pod tym względem odwołać i do niego czytelników odesłać.

— Czytamy w wczorajszej *Wiener Abendpost*: „Zasady muszą publicznie być uznane lub zaprzeczone.. Usiłowanie przejścia bez zasady było przecież treścią polityki Hohenwarta,“ — tak woła dzisiaj nie bez przesady *N. fr. Presse.* Zgadzamy się zupełnie na pierwsze zdanie, zaprzeczamy atoli słuszności drugiego. I my także przejęci jesteśmy przekonaniem, że wielkiem państwem rządzić tylko można według wielkich i silnych zasad, że te zasady nie mogą być wynikiem teoryi, ani skutkiem zwyczaju, lecz opartym na obyczajowem przekonaniu rezultatem uznania zaczerpniętego z doświadczenia politycznych wymagań **tego** państwa; że ważność tych zasad rozciągać się musi na całą akcyę rządową, na cele i środki, na przedmiot i metodę, że w końcu zasady te, których rząd się trzyma, muszą być publicznie uznane. Dotąd zgadzamy się z wspomnianym dziennikiem, idziemy nawet dalej i twierdzimy, że państwo tylko wtedy się wzmocni, jeżli jego losy tak w wielkiej całości, jak w drobnych szczegółach, silną ręką są kierowane według takich zasad, a nie według prądów każdodziennych. Czego jednak nigdy nie przyznamy i czemu stanowczo zaprzeczamy, to drugiemu twierdzeniu, że polityka ministerstwa Hohenwarta zasadzała się na usiłowaniu przebrnięcia bez zasady.

Zgoda między ludami i przez to utrzymanie i wzmocnienie stosunków konstytucyjnych było myślą przewodnią, jaką ministerstwo Hohenwarta ogłosiło przy objęciu urzędowania, było podstawą prawną, na jakiej spoczywała cała dotychczasowa akcya. Więc to nie jest zasadą, aby państwo oprzeć na zadowoleniu i wspólnem działaniu **wszystkich** ludów, w wieloszczepowej Austryi przywrócić wreszcie zgodę i pokój wewnętrzny, pośredniczyć między przeciwieństwem praw istniejących i roszczonych a obroną całości i uznaniem tego co tylko można uznać, zachować ustawom znaczenie i powagę, konstytucyi nadać taki ustrój, aby się stała wspólnem dobrem wszystkich, żeby ją jako silną formę wspólnego życia wszystkich ludów, wszyscy wykonywali i ochraniali?

Ugoda, przywrócenie pokoju wewnętrznego, dopóki nie zostaną urzeczywistnione, zawsze w Austryi konstytucyjnej tworzyć będą zasadę, której najlepsze umysły poświęcać będą swą dążność patryotyczną.

Dzisiejsza zaś *Wiener Abendpost* zwraca uwagę, iż pojawiające się od kilku dni w dziennikach wiedeńskich rozmaite sensacyjne wiadomości, niemające za sobą nawet prawdopodobieństwa, obliczone są tylko na utrzymywanie ludności w ciągłem wzburzeniu i zaniepokojeniu. Następnie taż gazeta odwołuje się jako przykład, w jaki sposób rosną podobne pogłoski na ów artykuł dodatkowy *N. fr. Presse*, o którym wspomina powyżej korespondent nasz wiedeński, i wzywa, aby wyrabiać sobie zdanie z faktów, rzeczywistość bowiem akcyi pozostać musi w tajemnicy. W końcu polemizuje *Wiener Abendpost* z *Wehr Ztg* i *Fremdenblattem*.

— O rozruchach powstańczych na Pograniczu podaje *Agramer Ztg* następujące sprawozdanie:

„Fmp. Molinary dowiedział się w drodze urzędowéj 8go b. m., że w Rakowickiéj kompanii u zdegradowanego wachmistrza Cuicy odbyła się schadzka, na której znani agitatorowie Kwaternik, Rakias i Starcewicz umawiali się, że na znak dany z Zagrzebia wybuchnąć ma powstanie na Pograniczu, Serbii, Dalmacyi, Czarnogórze i Bośnii. Oficerów miano obietnicami albo groźbami nakłonić do udziału w powstaniu, a broń i amunicyę miano przechować w sąsiednich górach. Pochód powstańców skierowany miał być przez Karłowce na Zagrzeb. Dnia 9 rano otrzymał jenerał dalszą wiadomość, że wybuchły istotnie rozruchy. Natychmiast dano rozkaz pułkom z Ogulina, Otocna i Sluina, ażeby zwołały żołnierzy i koncentrycznie wyruszyły na Rakowicę. Z jaką szybkością i energią rozkaz ten spełniony został, świadczy rezultat. W dwa dni potem powstańcy zostali otoczeni i rozbici, przywódzcy padli, wielu dostało się do niewoli, a resztę ścigano energicznie.

Dzielność oficerów i żołnierzy musiała być nadzwyczajną, skoro taki rezultat osiągnięty został. Otocac, siedziba 2go pułku oddaloną jest o 7 mil w prostéj linii od Rakowicy, do któréj dostać się można tylko przez wysokie góry. Żołnierze tych pułków oderwani zostali od domowych zajęć a mimo to komendant ich, pułkownik Sestak, znajdował się już 11go b. m. z kilku kompanii swojego pułku w Rakowicy i doniósł, że powstańcy zostali rozbici, a przywódzcy ich Kwaternik i Rakias polegli. Równie pomyślne raporty otrzymano od majora Rasic z Rasic, majora Bloudek ze Sluina i podpułkownika Kukuljego z Plaski. Powstańcy już 10go b. m. zostali otoczeni. Powstanie istniało tylko w w kilku miejcach Rakowickiego okręgu, a w innych okręgach spokój nie został zamącony.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 października. Wiele dzieje się u nas po niewczasie. Od lat kilkudziesięciu restauracya Sukiennic stała na porządku dziennym. Uchwalały ją sejmy Rpltej Krakowskiej; Senat krakowski kazał robić plany i kosztorysy, odkładał fundusze na ten cel, które potem użyto na co innego, a do dziś dnia niemożna przebaczyć zapędowi pierwszego składu senatu, który kazał zburzyć ratusz, lubo naprawa jego mniej byłaby kosztowała niż jego zburzenie. Rada miejska od lat kilku uchwaliła odnowę Sukiennic, i to nie będąc zaskoczoną, lecz po długim i wolnym namyśle, po publicznem tej sprawy traktowaniu. Przeciwnicy tej odbudowy albo wtedy cicho siedzieli albo tylko nie zgadzali się na jéj przeznaczenie. Gdy zapadła uchwała prawomocna, rozpisano konkurs na plan odbudowy, a nadto co ważniejsza, gdy drogą kupna nabywano na rzecz miasta sklepy i kramy w Sukiennicach, będące własnością prywatną, nie podnoszono opozycyi. Dalej gdy dwukrotnie sporządzane plany wystawione były na widok publiczny, przeciwnicy ich siedzieli cicho, a nawet jeden z członków komisyi Sukienniczej, który z niej później wystąpił, jakoby z powodu uchwalenia planów, wcale przeciw nim nie zabierał głosu, lecz tylko robił pewne techniczne nad niemi uwagi co do szczegółów a nie co do zasadniczej myśli. I w myśl tych planów, pokryto starą część Sukiennic dachem.

I oto teraz podnoszą się głosy przeciw budowie Sukiennic, ustne i pisane, a milczały, gdy się rzecz traktowała. Są tacy nawet, co odmawiają na zgromadzeniu publicznem Radzie miejskiej prawa uchwalania odbudowy Sukiennic — sobie windykując prawo orzekania w tym względzie. Ale wszystko to po niewczasie. Restauracya Sukiennic uchwalona, a co więcej rozpoczęta. Dokończenie jej może się ociągnąć, ale na tożby wydano kilkadziesiąt tysięcy reńskich, na tożby Sejm uchwalał zapomogę, aby miano teraz zaniechać tej myśli dla tego, że są jej przeciwnicy. A czy jest co takiego, na coby się wszyscy zgodzili?

— Na weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimirza w Paryżu pod opieką Sióstr Miłosierdzia otrzymaliśmy:

Od p. M. 1 złr., od p. Czarkowskiego 20 złr., od J. R. 10 złr. — co wraz z ostatnią summą 189 złr. i 3 złr. srebrem, czyni 220 złr. i 3 złr. w srebrze.

— Jutro w piątek odbędzie się o godz. 10éj rano poświęcenie nowo odrestaurowanéj kaplicy Sw. Jana Kantego w gmachu bibliotecznym Uniwersytetu przy ulicy Sw. Anny, iżby mogła w niéj odprawiać się znowu msza Sw., jak odprawiała się przed laty trzydziestu.

— Jeden z dzienników ubolewając, że sejm nie uwzględnił wniosku o przymusie szkolnym powiada, iż sejm niepowinien był uważać na „krzyki kilku nieuków poza sejmem.“ W innem znów piśmie, co nie po raz pierwszy żżyma się na ową „taktykę faryzejską,“ która wciąż i otwarcie oświadcza, że nie chce przymusu, i dla czego nie chce, czytamy, że to „zręczny publicysta“ rozwija tę taktykę. Wartoby się raz stronnikom przymusu porozumieć, tem bardziéj, iż jak donoszą ostatniemu z tych pism ze Lwowa, „podobały się komisyi sejmowéj“ owe „krzyki nieuków.“

— Wczoraj odbył się w sali Muzeum przemysłowego koncert towarzystwa muzycznego „Muzy“, pod kierunkiem dyrektora p. **Vopalki**. Sam rzut oka na pełną salę napawał otuchą, że instytucya, która zdołała zjednać sobie takie zainteresowanie się publiczności, nie może pozostać wpół drogi, lecz coraz pewniejszym krokiem do rozwoju i postępu dążyć będzie. Z produkujących się uczniów szkoły najwięcej zwracał uwagi na grę swoją skrzypek, który z umiejętnem towarzyszeniem fortepianu wykonał „Duo“ Beriota z pieśni styryjskich i węgierskich. Chóry z Opery Webera „Oberon“ i septet na głosy męzkie z „Hugonotów“ Majerbera, a mianowicie ostatni, któremu towarzyszył na fortepianie dyrektor p. Vopalka, wykonany został z precyzyą. Koroną jednak koncertu był koncert Webera, odegrany przez uproszoną p. **Złochowską**, która kilkakrotnemi grzmiącemi oklaskami dała się skłonić do odegrania ballady Chopina (es dur). To nie dyletantka, ale wirtuozka w słowa tego całem znaczeniu! Doskonała technika i precyzya, a przytem jasny, dobitny wykład myśli kompozytora, cechują grę p. Złochowskiej. Koncert zakończył się pierwszą częścią 4go aktu z „Halki“, w których słyszeć się dały chóry i sola dobrze wykonane.

Koncert następny ma się odbyć jeszcze w ciągu tego tygodnia.

— Wyszła tu wczoraj broszura, którą rozdają za darmo. A napis jej całkowity taki: „Żydzi w Polsce w zastosowaniu do obecnego przeistaczania w Krakowie starożytnej budowy Sukiennic na dom czynszowy; napisał Antoni **Wojczyński**, kupiec w Krakowie.“ Broszurka ta ma na oku dwie sprawy: zabronić żydom mieszkać i trzymać sklepów w Krakowie a przenieść ich napowrót na Kazimierz i zburzyć Sukiennice, żeby w nich sklepów nie było. Język tej broszury namiętny a zgmatwany. Autor chce zamiast Sukiennic postawić inny budynek między wieżą ratuszną a kościołem Sw. Wojciecha i umieścić w nim strażnicę wojskową, strażnicę ogniową, kancelaryę targowiska itd., to jest chce zburzyć gmach wielki a postawić lada jakie budy.

— Właściwy teatralny kurs zimowy rozpocznie się w sobotę 21go października, czteroaktową komedyą wierszem hr. Fredry (ojca) *Przyjaciele*, która po raz pierwszy wystawioną będzie na tutejszej scenie. Dobra to wróżba rozpoczęcie Fredrą. W przedstawieniu tem wystąpią w głównych rolach p. Richter, pani Hoffmanowa (pierwszy raz po dłuższej nieobecności), pani Ekerowa, pp. Ładnowski (syn), Eker i Fiszer.

— Wczoraj o 8ej wieczorem wybuchł pożar w skutku podłożenia ognia w stodole Jędrzejczyka w Bińczycach. Żandarmi Kosowan i Stachowicz patrolując tam właśnie, dostrzegli pierwszy wybuch ognia, lecz nim doszli do miejsca, już stodoła stała w płomieniach. Po chwili Stachowicz ujrzał ogień z pod strzechy domu mieszkalnego dobywający się, wyrwał snopek palący się, przyczem znalazł tlącą się szmatę w papier owiniętą, którą zapewne podłożono. Strata wynosi około 2,000 złr. Zboże było assekurowane. Sprawcy dotąd nie wyśledzono.

— W kościele Sw. Anny zaklęsła się przed wielkim ołtarzem posadzka. Zaczęto dziś wyjmować posadzkę dla zbadania stanu sklepień.

— W niedzielę odbędzie się po południu na cmentarzu poświęcenie pomnika powstałego ze składek przyjaciół dla śp. J. K. Turskiego. Pomnik ten w stylu gotyckim jest roboty p. Hochstima.

— W sobotę odbędzie się zabawa tańcująca Stowarzyszenia „Postęp“.

— Dyrektor szkoły głównej wzorowej we Lwowie p. Gątkowski przesyła nam wraz z obszernem pismem dziękczynnem dla dawców wiadomość, że radzca Magistratu lwowskiego p. Komarnicki obdarzył wielką liczbę uczniów ubogich tej szkoły ciepłą odzieżą i obuwiem, a p. Poremba właściciel drukarni nadesłał na użytek szkoły 180 egzemplarzy Śpiewnika kościelnego.

— D. 3 z. m. umarł w Szybalinie w pow. Brzeżańskim pleban gr. kat. X. Jan Domkiewicz, licząc lat 90. Parafia liczy 1240 dusz, plebania posiada 130 morgów ziemi i 200 złr. dochodu. D. 13 z. m. umarł w Dobrotworze w powiecie Kamionkowskim pleban gr. kat. X. Teofil Hlebowski; parafia liczy 2236 dusz, dochód z 44 morgów ziemi wynosi 109 złr. Fundusz religijny dopłaca 206 złr. i podatki, oraz utrzymuje wikarego. D. 23 z. m. umarł w Olchowcach w pow. Sanockim pleban gr. kat. X. Dymitr Zyblikiewicz; parafia liczy 1095 dusz; dochód z 36 morgów ziemi wynosi 149 złr. Fundusz religijny dopłaca 166 złr. i ponosi podatki.

— Namiestnictwo udzieliło 25 złr. nagrody Mieczysławowi Pawłowskiemu z Komarna za ocalenie tonącego człowieka.

— Od parę dni zaprowadzają we Lwowie nowe znaczenie ulic i domów; napisy ulic są tylko polskie, liczby na domach, parzyste po prawej stronie każdej ulicy idąc od rynku, nieparzyste po lewej.

— Słynna we Włoszech operatorka Dal-Cin przybyła do Wiednia. Z początku wzbroniono jej odbywać praktyki, lecz za wstawieniem się osób przez nią z kalectwa wyleczonych, otrzymała pozwolenie odbywania swoich chirurgicznych operacyj, mianowicie w zboczeniach stawów i ścięgien i w chromieniu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 18go października gęsta mgła dzień cały; termometr od — 1°.0, doszedł do + 4°.5 R. Barometr opada; dnia 19 października o godzinie 6ej rano stan jego był 331.36, termometru 0°.0 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 20 października, Przeniesienie Śgo Wojciecha i Śgo Edmunda biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie.

Na dworcu kolei żelaźnej północnej w Krakowie został przez weterynarza miejskiego na przybyłych tam koleją Galicyjską w dniu 9 Października 1871 r. 16tu wołach księgosusz sprawdzonym, w skutek czego woły te zostały zabite.

Postępując w myśl § 26 ustawy o zarazie bydlęcej Magistrat część tę miasta to jest dworzec kolei żelaźnej ze wszystkiemi doń należącemi zabudowaniami za zajęte zarazą bydlęcą ogłasza, i bydło tam zostające w stajniach na czas dni 21 zamknąć właścicielom porucza.

Weterynarz miejski czuwać ma nad stanem zdrowia tego bydła.

Kraków d. 15 października 1871 r.

Ponieważ w Prądniku czerwonym nie było nowego wypadku księgosuszu przeszło od trzech tygodni, przeto zwinięto tamże zaprowadzone środki kontumacyjne. Istnienie tej zarazy bydlęcej ogranicza się zatem w powiecie Krakowskim na jednej już tylko wsi, a mianowicie na Bosutowie nad granicą królestwa Polskiego położonej.

Komunikacya pomiędzy Wołoczyskami a Lwowem z jednej, i Wołoczyskami a linią Kijowsko Odeską z drugiej strony otwartą już została od dwóch tygodni. Dotychczas jednak zarząd kolei Karola Ludwika nie otrzymał wykazu pociągów i taryfy drogi po stronie rosyjskiej. W interesie wygody publiczności wypadałoby, aby zarządzono co prędzej ogłoszenie odpowiednich wykazów, lub żeby przynajmniej na stacyach kolei można się informować dokładnie, a to tem więcej, że linia kolei przechodząca przez Wołoczyska jest bardzo ważna pod względem ruchu osobowego i handlowego.

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19go października.

HOTEL POLLERA: M. Steiner kupiec z Cieszyna, Lisa Linde i Anna Linke z Rygi, Fuchs właśc. dóbr z Konstantynopola, X. Gawroński z Kielc, S. Kraynhop kupiec z Bremen, Otto Kleman kupiec z Wurzen, Pawlikowska właśc. dóbr ze Lwowa, T. Karnicki właściciel dóbr z Galicyi, Zawadzka właśc. dóbr z Iwanowic, J. Plesner kupiec z Wrocławia, Anna Schoenbergowa z Pragi, A. Pringheim kupiec z Prus, Gustaw Flendorffer kupiec z Oedenburgu, H. Chołowski z Poznania, M. Eizner kupiec z Mysłowic, J. Friedeman kupiec z Wrocławia, Dr Podhajecki z Odessy, Leopoldyna Morska wł. dóbr z Galicyi, Karol Weber właściciel dóbr z Galicyi, A. Raspe kupiec z Solingen, Z. Myszkowski z Galicyi, Dr Stankiewicz z Warszawy, J. Seydel, J. Peters i J. Kleiding z Prus, Józef Michałowski wł. dóbr z Łuczyc, hr. Michał Załuski właśc. dóbr z Iwonicza, Makomaski z Kongresówki.

HOTEL DREZDENSKI: Zofia hr. Tarnowska wł. d. z Dzikowa, Antoni Broniewski właśc. dóbr z Galicyi, Michał Rudnicki wł. dóbr z Warszawy, Gustaw Plewakowicz z Warszawy.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Praga 18 pazdziernika. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dokonano wyboru Wydziału krajowego. Z wielkiej posiadłości wybrani: Hr. Teodor Thun, hr. Wilhelm Wolkenstein jako członkowie, bar. Scharfenstein i Pistl jako zastępcy; z kuryi miast: Volkelt i Richter jako członkowie, Prachensky i Skarda jako zastępcy; z kuryi gmin wiejskich: Sladkowski i Zeithammer jako członkowie, Ciżek i Edward Gregr jako zastępcy; z całego sejmu: Bielski i Jan Palacki jako członkowie, Fritsch i Eisenstein jako zastępcy. Przyszłe posiedzenie w piątek,

Sztutgart 17 paźdz. Na wczorajszej naradzie wydziału rządowego rękodzieł i handlu wszystkie 24 głosy oświadczyły się przeciw projektowi Rady związkowej niemieckiej względem zaprowadzenia reformy monetarnej (na podstawie ⅓ talara). 23 głosów oświadczyło się za złotówką o 20 srebrnikach (1 zł. austr., ⅔ talara), a za monetą złotą po 5 i 10 zł.

Paryż 17 paźdz. Pogłoski o zaburzeniach na **Korsyce** są przesadzone. W dwóch tylko gminach zaszły manifestacye wśród okrzyków: „niech żyje Cesarz!“ oraz innych wołań podburzających; śledztwo jest zarządzone. Nadzwyczajny komisarz rządowy Karol **Ferry** miał wczoraj przybyć do Ajaccio. Oddział floty wysłany z zatoki Jouan przybył do Korsyki i wysadził na ląd batalion piechoty, piechotę morską i majtków. Niepokoje te nie wzniecają obaw, a środki przeciw nim użyte zostały jedynie z przezorności.

Londyn 18 paźdz. *Gaz. londyńska* (urzędowa) donosi, że Andrzej **Buchanan** mianowany jest posłem w Wiedniu, lord August **Loftus** w Petersburgu a Odo **Russell** w Berlinie.

Haga 17 paźdz. Wytłuczono dziś okna ministrowi van **Bosse**. Wojsko skonsygnowane, i zarządzono surowe środki dla utrzymania spokojności.

Madryt 16 października. Na posiedzeniu kortezów przyszło między **Zorillą** a ministrami do przemówienia się o zasady republikańskie i monarchiczne. **Heria** wyłuszcza interpelacyę o stowarzyszenie *Internationale.* Minister **Cardan** odpowiada na nią, uderza silnie na stowarzyszenie, które z pod prawa wyjmuje. Na interpelacyę **Candary** odpowiada minister wojny, że żołnierze nie powinni brać udziału w żadnej manifestacyi publicznej, i że wydał w tym duchu rozkazy.

Belgrad 17 paźdz. Adres reprezentacyi miasta do sejmu nazywa objazd księcia po kraju początkiem szczęśliwej epoki dla Serbii, gdyż w obecnem położeniu Europy, potrzebna jest zgoda wszystkich Słowian.

Bukarest 17 paźdz. Słychać, że książę **Karol** ma udać się do Liwadyi do Krymu w odwiedziny do Cara Aleksandra, a może równocześnie z księciem **Milanem** Serbskim.

W artykułach o zamknięciu sesyi sejmowej żałują dzienniki lwowskie, że wniosek o zmianę ustawy wyborczej przez powiększenie liczby posłów z miast, nie mógł przyjść na ostatniem posiedzeniu pod obrady, z powodu braku liczby (¾) posłów, jakiej statut wymaga dla wniosków tego rodzaju. Wniosek żądający przymusu szkolnego również nie przyszedł pod obrady. Powodu nie podają dzienniki; my go zaś nie potrzebujemy. Wystarczał nam kierunek prawdziwie polityczny i zdrowo społeczny, jaki odznaczał postępowanie ogromnej większości posłów naszych w tej sesyi. Wypowiadając otwarcie przekonanie nasze w sprawie tych wniosków, pokładaliśmy w Sejmie zaufanie, które zawiedzionem nie zostało.

Przesilenie polityczne w Wiedniu, zdaniem dzienników wiedeńskich jak i naszego korespondenta, nie uległo żadnej zmianie. Poświęcamy temu przedmiotowi kilka bezstronnych uwag na wstępie. Jeżeli z jednej strony podnieść wypada, że stanowisko hr. Hohenwarta jest zawsze równie silnem, a mamy powód mniemać, że twierdzenie to listu naszego jest pewnem, to z drugiej strony nie rozumiemy, czemu w takim razie przypisać przerwę dalszego działania za długo już trwającą, aby nie świadczyła o pewnem wahaniu się. Kto się waha? Nie możemy przypuścić, aby hr. Hohenwart; a jeżeli jest wahanie, to jakże je pogodzić z niezachwianiem się jego stanowiska? Zgoła ta stagnacya musi niepokoić wszystkich, którzy w całej tej próbie głównie idei monarchicznej strzegą, a widzieliby ją narażoną w razie, gdyby działanie przerwało się inaczej jak w Radzie państwa. Na to trzeba odpowiedzi na adres czeski, i to takiej, aby Czechów do Rady państwa sprowadzić i tam sprawę ugody traktować.

Parlament niemiecki otwartym został w poniedziałek, a w tym dniu, jak i w następnym tak rano jak po południu nie można było zebrać kompletu najszczuplejszego Izby.

Projekt ustawy monetarnej napotyka w Niemczech południowych opór ze strony przemysłowców i finansistów. Chcianoby tam przyjąć jedno z dwojga, albo francuski albo austryacki system, a nie pruski.

Pisaliśmy przedonegdaj, że nadzwyczaj liczne abstencye od głosowania na członków do rad departamentowych we Francyi, spowodowały niektóre dzienniki aż do żądania przymusu wyborczego. Żandarmi zapewne mieliby gwałtem prowadzić wyborców do urny. Dziennikom zachowawczym inne znów ten sam wypadek nastręcza uwagi. Według nich, z wyborów powinna była wyjść idea stanowcza, którąby nie pozwalała we wszystkich obozach śpiewać *Te Deum*. Nie raduje ich zbytecznie ani też nie łudzą się tym zwrotem, że głosy padały na młynarzy, lekarzy i budowniczych, że usuwano ludzi politycznych. Nie wprowadzają polityki w wybory miejscowe, ale w rządzie normalnym wszystko powinno być na swojem miejscu, życia prowincyonalnego nie powinien absorbować wir polityczny w centrum. Socyalizm właśnie odrywa robotnika od warsztatu i rolnika od pługa i rzuca ich w kluby i tajne towarzystwa. W samorządzie systemat opiera się na wartości człowieka, a nie człowiek na systemacie. Nigdzie ludzie specyalni nie są bardziej poważani jak w Anglii, ale zarządu spraw krajowych nie powierza się im. Więcej atoli jeszcze zasmuca, iż abstencye głównie w stronnictwie zachowawczem się ukazały. Znużenie czy obojętność sprawiły, że stronnictwo porządku ustąpiło przeciwnikom na tem polu bez walki. Nie warto domagać się praw, nie warto przedstawiać sprawy porządku, honoru i wiary, jeżeli opuszcza się sztandar wobec nieprzyjaciela, którego jedyną siła nasza słabość. Uwagi te podajemy w skróceniu; albowiem nagłe to przerzucenie się kierunku umysłów w sferę spraw miejscowych we Francyi, odnosi się do nagłego zwrotu ku pracy organicznej, o jakim wczoraj mówiliśmy na wstępie.

Urzędownie usiłują sprowadzić zamieszki korsykańskie do drobnych wybryków niewartych wspomnienia, atoli wysłano tam wojsko z Francyi, co wskazuje, iż zachodzi obawa zaburzeń istotnych. Korsyka trzyma się Francyi nie patryotyzmem, lecz bonapartyzmem, a dawniej siłą materyalną. Dziś, gdy upadł bonapartyzm, siła musi znowu trzymać tę wyspę na wodzy.

Z niektórych skazówek przekonywają się w Belgii, że ajenci Internationalu podmawiają robotników. W jednej wielkiej fabryce, której robotnicy postawili żądanie podwyższenia płacy na piśmie, pokazało się, że żądanie to od nich wyszło, ale motywa socyalistyczne przymięszane do ich pisma były dziełem ajenta Internationalu, i robotnicy takowych nie czytali.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Sztutgart 19 października. Król nadał kanclerzowi hr. **Beustowi** wielką wstęgę orderu korony wirtemberskiéj.

Londyn 18 paźdz. Prefekt Sekwany Leon **Say** i prezes municypalności paryskiej **Vautrain** przybyli tu wczoraj; przywieźli oni lordowi majorowi (burmistrzowi) londyńskiemu wielką wstęgę legii honorowej. Dziś wieczór odbędzie się wielka uczta na cześć Saya w Egyptian-Hall. Mar. **Lorne** (zięć królowej) tudzież hr. **Derby**, lord **Carnarvon**, **Gashorne** i **Hardy** zaprzeczają, aby zawarli jaką umowę z reprezentantami robotników.

Kopenhaga 19 października. *Berlingske Tidende* mówi, że minister spraw zagranicznych udzielił wczoraj prezesowi sejmu poufnych zwierzeń o rokowaniach Danii z Prusami pod względem wykonania art. 19go pokoju wiedeńskiego (tyczy się on indigenatu mieszkańców odstąpionych Niemcom posiadłości).

Madryt 18 paźdź. Kongres uchwalił wielką większością wniosek, aby wziąść pod rozwagę wotum zaufania dla rządu.

Washington 18 października. Prezydent **Grant** wydał powtórną proklamacyę, zawieszającą akt *habeas corpus* (wolność osobistą, nietykalność mieszkań i listów) w dziewięciu hrabstwach Karoliny południowej, gdzie w skutku organizacyi spisku „Kuklux“ nieprzestannie naruszane bywają ustawy, administracya zaś i sądownictwo tamowane w swojej działalności.

Kursa. **Wiedeń** 19 paźdz. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·35. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·80. — Losy z r. 1860 97·30 — Akcye banku 769·— Akcye kredytowe 289·—. — Londyn 118·30. — Srebro 118·10 — Dukat 5.66. — Lombardy 191·20. — Losy z roku 1864 135·25 — Akcye franco-austr. 117·—. — Napoleony 9·42—.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 257·—.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·— — Akc. kol. północ.-wschod. 158·25.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 99·75. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 67.70. — Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 177·—. Akcye anglo.-banku 249·50. Akcye kol. rządow. 387 50. — Akcye kol. siedm. 172·—.— Akcye kol. Rudolfa 156·50. — Akc. kol. Pardubic. 175·50. — Akcye kol. północ. 209·—. — Tramway 217·—.— Akcye banku budowy 79·80 — Akcye kol. wschod. 112·—.— Akcye kolei Alföld. 181·—·— Akcye banku anglo-węgiersk. 90·50. — Usposobienie giełdy: koniec ożywiony.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

†

W Sobotę, 21go Października
jako w rocznicę śmierci
ś. p. Leona hr. Rzewuskiego
odprawi się za duszę jego
Nabożeństwo żałobne
w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
o godzinie 10ej rano.
(1499-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 692. (1480-3-3)

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 29 Sierpnia r. b. do l. 11682 podaje się do powszechnej wiadomości, iż w dobrach Rączna, do funduszu szpitala Ś. Łazarza należących, **jest do sprzedania drzewo**, na parcelli 13 lasu, sosnowe z świerkowem mieszane, obejmującej powierzchni morgów 15 sążni 166 kwadr., a szacowane na złr. 2447 cnt. 71 w. a. bez pniaków, a pniaki z tegoż drzewa na złr. 187 cnt. 50 w. a.

Chęć kupna mający, zechcą swe oferty oddzielnie na drzewo, a oddzielnie na same pniaki wnieść na ręce Dyrekcyi szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha w biurze Zarządu szpitala Ś. Łazarza **najdalej do dnia 23 Października 1871 r.** do godziny 12ej w południe, zaopatrzone w wadyum na drzewo w kwocie złr. 245, a na pniaki złr. 18 w. a.

Warunki sprzedaży można każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w wspomnionem biurze odczytać.

Dyrekcya szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.

Kraków d. 26 Września 1871 r.

OGŁOSZENIE.

L. 753. (1503-1-3)

W dniu 8ym Listopada br. począwszy od godz. 10ej przed południem odbywać się będzie w kancelaryi Wydziału powiatowego w BOCHNI wydzierżawienie dochodów rogatek na drodze powiatowej Bocheńsko-Sowlińskiej na Serwońcu i w Rzegocinie na czas od 1go Stycznia 1872 r. do ostatniego Grudnia 1874 r. **w drodze licytacyi** przez oferty pisemne, które w dniu tym do godziny 2iej popołudniowej przyjmowane będą.

Ceny wywołania:
Rogatka na Serwońcu rocznie 5136 złr.
„ w Rzegocinie „ 1500 „

Wadyum dziesięć procent ceny ofiarowanej.

Oferta na stemplu 50 cent. zawierać ma: przedmiot dzierżawy, czynsz roczny literami wypisany, wadyum gotówką lub papierami stosownemi wedle kursu z dnia poprzedzającego giełdy wiedeńskiej, bezwarunkowe przyjęcie warunków licytacyi, podpis wyrażający imię, nazwisko i miejsce zamieszkania dzierżawcy. Warunki licytacyi złożone są do wolnego przeglądu w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Z Wydziału powiatowego
w Bochni d. 13go Października 1871 r.
Prezes:
Leonard Serafiński.
Sekretarz:
A. Łopacki.

Ogłoszenie.

L. 675. (1502-1-3)

W dniu 7ym Listopada br. począwszy od godz. 10ej przed południem, odbywać się będzie w kancelaryi Wydziału powiatowego w BOCHNI **licytacya** celem zabezpieczenia dostawy żwiru do utrzymania drogi powiatowej Bocheńsko-Sowlińskiej na lat trzy, tj. na rok 1872, 1873 i 1874, na podstawie cen fiskalnych, w kosztorysie wymienionych, w ilości każdorocznej potrzeby.

Licytacya odbędzie się przez oferty pisemne, które w dniu tym do godziny 2iej popołudniowej przyjmowane będą.

Oferta na stemplu 50 cent. zawierać ma: wadyum gotówką lub papierami stosownemi w sumie 330 złr. w. a.; — bezwarunkowe przyjęcie warunków licytacyi; — podpis wyrażający imię, nazwisko i miejsce zamieszkania licytującego. Warunki licytacyi złożone są do wolnego przeglądu w kancelaryi Wydziału pow.

Z Wydziału powiatowego
w Bochni d. 13go Października 1871 r.
Prezes:
Leonard Serafiński.
Sekretarz:
A. Łopacki.

Nieprzemakalne
kauczukowe opony
(1180-10-12)
na wozy,
nieprzemakalne opony lniane bez kauczuku
dla kolei żelaznych, statków parowych, spedytorskich zakładów, fabryk maszyn, cukrowni, młynarzy i gospodarzy
! w piętnastu wielkościach zawsze w zapasie!

Angielskie
surduty na deszcz
wszelkiego kształtu i wielkości.
Wojskowe płaszcze na deszcz
wedle miary, odszyte wedle przepisu.

Podkłady do łóżek
nieprzemakalne i bezwonne,
dla dzieci i chorych od **80 c. wyżej.**

Węże konopne
różnych rozmiarów.
Wiaderka ogniowe, wiaderka do pojenia koni
z czystych konopi, zupełnie bezwonne.

Dyktura
asfaltowa na dach
w rulonach od 4ch sążni kwadratowych,
rulon 8 złr. 50 c.

NAXOS-SCHMIRGEL,
papier szmirglowy i szkłowy, płótno szmirglowe i szkłowe, niemniej **angiel. proszek do czyszczenia** w pakietach z parowych młynów szmirglowych Juliusza Pfungst
do nabycia u ***FINGERLOSA & VALENTINA,***
Wiedeń. Stadt, Singerstrasse 23, naprzeciwko drukarni rządowej. **Wiedeń.**

SYROP I PASTA Pᴬ BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20 lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi**, jak również **kanału urynowego i pęcherza.**

Skład główny u pana *Blayn*, aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honore 7, — w Krakowie w aptece pana *Trauczyńskiego*, — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.* (1454-2-16)



Nie do uwierzenia
ale
przecież prawdziwe,
że niżej wymienione
regulowane zegarki
po tak
nískich cenach
są sprzedawane.

Tylko złr. 10 **prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy** ze szkłem kryształowem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką poręczającą; lepsze złr. 12, 14.
Tylko złr. 19·50 **prawdz. angiel. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy** z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 15·50 **prawdz. angiels. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy** z pojedynczą kopertą, łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 14 **prawdz. angiel. zegarek ze złota talmi**, cylinder, najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które widzieć można wnętrze, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 14 **zegarek ze złota talmi** z podwójną kopertą odskakującą, Savonette, z szkłem kryształowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 17 **prawdz. angiel. srebrny zegarek ankrowy** ze szkłem kryształowem, starannie giloszowany, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 15 lub 18 **angiel. zegarek remontoir Prince of Wales**, najgrubszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem, ze złota talmi; zegarki te mają tę korzyść, że nakręcają się bez kluczyka, do każdego takiego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartkę zaręczenia.
Tylko złr. 15 lub 18 **malutki damski zegarek**, srebrny prawd. złocony, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 13 **srebrny zegarek cylindrowy** z kopertą odskakującą, grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
Tylko złr. 22 **piękny srebrny zegarek ankrowy** na 15 rubinach, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
Tylko złr. 24 **srebrny zegarek remontoir**, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
Tylko złr. 30 do 36 **złoty zegarek cylindrowy** Nr. 3 z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 45 do 70 **złoty zegarek ankrowy** z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 24, 26, 28 **złoty damski zegarek** z łańcuszkiem ze złota talmi, medalione i kartką zaręczenia.

Niemniej:
Srebrne łańcuszki do zegarka po złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr.
Łańcuszki ze złota talmi, krótkie po złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6 i 7 złr.

Zegarki przyjmują się w zamian.
Wszystkie zegarki są **najlepszej** jakości, nie należy je brać za inne ordynarnego gatunku.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą będzie każdy obstalunek w 24 godzinach wypełniony, zegarki nieodpowiednie będą zamienione. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.** — Cenniki bezpłatnie.
Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki zapas zegarków wszelkiego rodzaju na składzie po cenach fabrycznych; dla nich są umyślnie zegarki **z Anglii z pierwszej ręki i wielki zbiór** przy sposobności sprzedawania tak tanio. (1318-3-25)

N. Glattau, zegarmistrz
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Todesco.

Jeden z pierwszorzędnych
handlów kolonialnych i win
w Krakowie
jest każdego czasu pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w Handlu pana ***M. Dworskiego*** w Rynku, róg ulicy Brackiej Ner 14. (1491-3-3)

Ogłoszenie.

(1533-2-3)

Są do pozbycia **dwa piękne harty** rasy angielskiej. — Chcący takowe nabyć, może się zgłosić na ulicę Stolarską Nr. 481, II. piętro, między godz 12tą a 1szą.

Holenderskie hiacynty, bukiety z kwiatów suszonych, jako też wieńce na dzień zaduszny w każdej chwili są do nabycia po cenach umiarkowanych. Wszelkie zamówienia zamiejscowe punktualnie i natychmiast się uskuteczniają. (1520-2-3)

Skład w mieście jest u pana *Borowieckiego*, rękawicznika w Rynku głównym naprzeciw Kościoła Ś. Wojciecha.

Karol Freege,
ogrodnik w ogrodzie Strzeleckim.

Uczeń, któryby skończył IV. lub III. klasę gimnazyalną z dobremi świadectwami, mając lat 14 skończonych, może znaleść miejsce **praktykanta** w Handlu ***Edwarda Fuchsa*** w **Krakowie.** (1497-2-2)

VÉRITABLES GRAINS DE SANTÉ DU DOCTEUR FRANCK

Ze wszystkich Pigułek czyszczących jedynie PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA są upoważnione we Francyi. Od lat 70 w użyciu, uznane zostały powszechnie za jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie tak na czczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy aby na każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na signum fabryki.

W Paryżu w aptece Pa. Lewy, 45, ulica St. Augustin, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1056-14-24)

Stanowczy sposób leczenia
chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych
Dra ***CHABLE*** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywą z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1015-14-24)

Jest do sprzedania
HANDEL
materyałów aptecznych, towarów kolonialnych i win.
Bliższa wiadomość za listami frankowanemi Kraków poste restante pod adresem: **H. Z.** (1490-3-3)

Paryż, 180 Ulica Rivoli
„pod Nadzieją."
A. Jung z **Warszawy,** przedaje po cenach umiarkowanych: zegarki genewskie i wszelkie wyroby galanteryjne złote i srebrne, z fabryk paryskich. (1130-8-15)

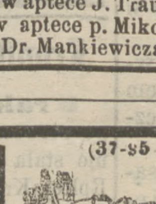
Kamienica 2-piętrowa,
przy ulicy Szewskiej, której okna wychodzą na Plantacye — **jest do sprzedania.**
Wiadomość u właściciela przy ulicy Wolskiej pod Nrem 69. (1439-2-3)

PAPIER RIGOLLOT,
musztarda w liściach
do Synapizmów,
przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. (1051-14-24)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia. Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Poznaniu w apt. Dr. Mankiewicza.

(37-35)
Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory, dla Straży ogniowej.
Założone 1823. Cenniki illustrow. bezpłatnie, pocztą.
Wm. ***Knaust***
Wiedniu, Leopoldstadt, Millachgasse 15, gegenüber d. Augarten



WIZYKATORYE
zwane Albespeyeres,
przyjęte w szpitalach paryskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego**, jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyeres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. **Papier Albespeyeres** od lat 50ciu, zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyeres.** W Paryżu na przedmieściu St. Denis Nr. 78, i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQIUN z BALSAMU KOPAHU;** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (1054-6-12)

Dla cierpiących na włosy.

Tylko na drodze nauki możebnem jest wyleczenie chorób włosów. Nawet najlepszy środek na włosy w rękach partaczy musi się stać szkodliwym, albowiem tylko fachowy człowiek może znaleźć przyczynę złego i natenczas przez równoczesne wewnętrzne leczenie, może usunąć złe.—Że przy racyonalnem leczeniu nie można żądać żadnych natychmiastowych cudownych skutków, powinno być wiadomem. Zamiejscowi niech raczą kilka włosów (o ile możności z cebulkami włosowemi) do badania mikroskopijnego nadesłać opłatnie, podając zarazem wiek, czas trwania tego złego, jakoteż środki, jakich dotąd używali. Wypadanie włosów ustaje w 4 do 6 tygodni. Na łysych miejscach porośnie w 6 do 8 tygodni nowy włos, jeżeli skóra na głowie po wytarciu jedwabnym papierem lekko zaczerwienieje. Wcześnie posiwiały włos naturalną drogą, bez użycia środków farbujących, nabierze napowrót swego pierwotnego koloru. — Jeneralny Skład preparatów na włosy
Profesora Dra JAMES BROWN w Bostonie,
w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 8.
Listy i zamówienia w niemieckim, francuskim i angielskim języku. (1312-7-8)

Ogłoszenie.

Uroczyste otwarcie nowo urządzonego c. k. gimnazyum rządowego w Bielsku odbędzie się we Wtorek dnia 24 b. m. i r. W tym roku przyjmowani będą uczniowie pierwszej i drugiej klasy. Do wpisu należy się zgłosić w Poniedziałek d. 23 b. m. do podpisanego Dyrektora w kancelaryi kościelnej budynku seminaryjnego. Czesne wynosi półrocznie 8 złr. Taksa przyjęcia raz na zawsze 2 złr. 10 c. Wszelkie inne szczegóły ogłoszone będą w dniu 23 b. m.

Bielsko dnia 18 Października 1871 r.

Wilhelm Schubert,
c. k. Radca szkolny i Dyrektor gimnazyum.
(1538-1-3)

Changement de domicile.

Mr. Sommeiller, professeur de langue française, annonce au public qu'il demeure à l'hôtel de Saxe, II. étage Nr. 46.

Il est visible tous les jours de onze heures à midi. (1530-3-5)

Osoba biegła w prowadzeniu sporów cywilnych i interesów gminnych — niemniej obznajomiona z prowadzeniem kasy i zarządem dóbr, zastępując tylko czasowo właściciela, a przytem znana ze swej uczciwości, pilności i moralnego usposobienia, **znajdzie umieszczenie w znacznym skarbie.** (1500)

Oferty z przyłączeniem dowodów od osób powszechnie znanych oraz z kwalifikacyj powyżej żądanych przyjmuje Dom komisowo-handlowy ***L. Sroczyńskiego*** w Krakowie w Hotelu Saskim.

UCZEŃ Instytutu technicznego lub wyższego gimnazyum, z uczciwych rodziców, wzorowego prowadzenia się, posiadający język niemiecki i mogący się z własnych funduszów utrzymać, **znajdzie zaraz pomieszczenie jako praktykant w Kantorze bankowo-wekslowym.**

Bliższa wiadomość na opłatne oferty pod lit. **A. Z.** w Administracyi „Czasu" lub „Kraju." (1566-1-)

Nowy angielski środek desinfekcyjny, nie szkodliwy i nie zaraźliwy
Chloralum
jest skutecznym środkiem zachowawczym, produkowanym z organicznych pierwiastków.

Jedną częścią **chloralum** ze 150 częściami wody zmięszawszy i polawszy tym roczynem ziemię, powiększa się **nadzwyczaj urodzajność ziemi.**

Chloralum jest nowym środkiem w nauce leczenia. Mało jest szkodliwych zapaleń wrzodów, w którychby stosownie użyty nie zapewnił najlepszych skutków; niemniej zadaje go się także do wewnętrznego użytku z równym skutkiem.

Chloralum jest antiseptyczny ściągający środek, który w Londynie w medycznych i chirurgicznych przepisach jest używany. Szczególnie przy nieczystych **wrzodach**, do **płukania gardła w szkarlatynie, w diphteritis** i w zwykłych **cierpieniach gardła**, nieoszacowany w **zapaleniach oczów** i t. d. Cena za kwartową flaszkę 2 szylingi = $3\frac{1}{2}$ sgr., za ½ flaszki 1 szyling, za ¼ flaszki 6 pensów, za gallon 5 szylingów. W kontraktowem dostarczaniu większych ilości bardzo znaczne zniżenie ceny.

Chloralum
jest najpewniejszym środkiem przeciw **wszelkiej zarazie.**

Chloralum
jest najlepszym środkiem przeciw
cholerze,
tyfusowi,
ospie,
biegunce krwawej,
gangrenie itd. itd.

Chloralum przyjęte zostało przez rząd Wielkiej Brytanii i we wszystkich szpitalach i publicznych zakładach jest używany. (1472-2-12)

The Chloralum Company,
1 Great Winchester Street Buildings,
London E. C.
Główna ajencya na **Niemcy, Austryę, Holandyę i Szwajcaryę** u pp. ***A. M. Zimmermanna***, 7 Fen Court E. C. w **Londynie** i 1. Cordulastrasse w **Kolonii n. R.**

ROTHSCHILD & CO., Opernring 21, WIEDEŃ.

Polecenia giełdowe
wypełnia jak najtaniej, zakupuje i sprzedaje papiery państwowe, losy pożyczkowe, akcye bankowe, kolejowe i przedsiębiorstw przemysłowych.
Losy na wypłatę ratami.
Nasze *kursa* rozsyłamy na żądanie *darmo* i *opłatnie.* (1313-7-25)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 paździe	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	83 75
Bankn. pol. za 100 złr.	415	412
Ruble ros. za 100 rub.	164¼	162½
Talary prus. za 100 tal.	177½	176½
Bankn. prus. za 150 złr.	84¾	84
Srebro nowe austr. .	119	117½
Dukat ważny. . . .	5 75	5 63
Napoleon d'or. . . .	9 50	9 38
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76	74½
5% „ „ „ „ „	86	84¾
Obl. indemniz. z kup.	78	76½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	260	256
„ L. Czerniowieck.	172	169
Akcye B. G. d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	98 —	95 50

Wiedeń 18 paździ.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	57 30	57 20
5% „ „ „ sreb.	68 —	67 85
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 50	94 —
„ „ „ czeskie	96 50	95 —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	75 —	74 50
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ „ siedmiog.	74 50	74 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	108 —	107 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	76 25	— —
5 „ „ . . .	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	90 75	90 —
5 „ węgiersk. losow.	88 50	87 50
5 „ zakł. kred. austr.	105 50	105 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 50	86 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 50	121 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	287 —	285 —
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	97 60	97 30
„ „ „ 1864	135 50	135 —
„ Comorente . .	26 —	25 50
„ Kredytowe . .	183 —	181 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	97 50	97 —
„ księcia Salm	41 50	40 50
„ „ Palfy .	28 —	27 —
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	21 —	19 50
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 —	14 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	769 —	768 —
Zakładu kredytowego	288 75	288 50
Żeglugi par. na Dun.	560 —	558 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2100	2095
„ rządowej fr. a.	388 50	387 50
„ zachodn. c. El.	243 —	243 50
„ Pardubickiej .	176 —	175 50
„ południowej .	194 10	193 90
„ Galicyjskiej .	257 —	256 75
„ Czerniowieckiej	170 25	169 75
Kol. węg. półn. wsch.	158 75	158 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	157 —	156 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 —	180 50
„ „ Kosz.-Bogum.	183 50	183 —
„ „ Siedmiogrodz.	172 —	171 50
„ „ Cisańskiej .	241 50	241 —
„ „ wschod. węg.	112 50	112 —
„ „ austr. północ.-wschodniej .	217 75	217 25
„ Franc. Józefa	206 —	205 50
Akcye bank. anglo au.	247 -	246 75
„ „ angl. węg.	91 —	90 50
„ Zakł. kred. węg.	112 25	111 75
„ bank. frank. austr.	116 —	115 75
„ „ węgierskiego	93 —	92 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	148 50	147 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	100 50	99 50
„ dla obrot. ogól	178 50	177 50
„ Tow. han. pł. leś.	31 —	30 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „	93 50	92 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 50	138 —
„ Emis. 1867 „	137 50	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 —	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	232 —	230 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 25	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 25	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 75	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	88 60	88 40
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	89 75	89 25
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	103 —	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 68	5 66
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 42⁵	9 41⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 90	11 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	118 25	118 —
Srebro, kupony . .	118 25	117 75
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 77⁵⁰	1 77
Lwów 17 październ.		
Dukat holenderski .	5 63	5 60
„ cesarski . .	5 70	5 62
Półimperyał rosyjski	9 49	9 39
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 63	1 61¼
Talar pruski . . .	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 75	84 —
„ „ „ 4%	74 75	74 —
Listy zast. Banku hip.	89 10	88 50
Obligi indem. bez kup.	75 10	74 70
Akcye kol. gal. b. kup.	259 50	258 70
„ „ lwow.-czer.	172 —	170 —
Akcye Banku hip. gal.	122 50	121 50
Warsz. 18 paździer.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 4	88 71
„ „ 2 ser. „	88 4	87 71
kupon „	— —	1 28⁸⁄₉
Listy zastaw. nowe „	89 —	88 50
kupony „	— —	1 61⁷⁄₉
Listy likwidacyjne „	73 48	73 15
kupony „	— —	1 52⅔
Kolej warsz. wiedeńska	89 —	88 —
„ „ bydgows.	68 —	67 —
„ „ terespols.	116 50	— —
„ „ łodzka	— —	101 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	—	6.39 / 10.48	—	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.34
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.51

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*